



PAŃSTWO JAROCIN

NR 9

PISMO STOWARZYSZENIA PRZYJACIÓŁ
PAŃSTWA JAROCIN

Najszczęśliwsze życzenia noworoczne, dużo radości i optymizmu w każdej rodzinie, dobrego zdrowia, spełnienia planów osobistych jak również tych dla wspólnego dobra naszej gminnej społeczności, wszystkim mieszkańcom gminy Jarocin na 2007 rok składają:

Aniela Olszówka *Zbigniew Walczak*
Przewodnicząca Wójt Gminy
Rady Gminy Jarocin

Od redakcji:

Niewątpliwie, najważniejszym w naszej gminie w ostatnim czasie wydarzeniem były wybory samorządowe. Z tej okazji przedstawiamy wyniki wyborów na radnych i wójta gminy oraz na radnych do powiatu i sejmiku wojewódzkiego. Odnotowujemy też kolejny jubileusz 50 – lecia pożycia małżeńskiego, który od wielu lat jest obchodzony u nas szczególnie uroczysto. W każdym numerze naszego pisma staramy się poszerzyć wiedzę dotyczącą przeszłości naszej gminy. Mamy tym razem dla Państwa rzecz wyjątkową, albowiem przedstawiamy fragmenty 2 map z końca XVIII wieku, dzięki którym możemy się dowiedzieć, w jakim czasie powstały niektóre wioski. Zamieszczamy także zapowiadaną w poprzednim numerze, pierwszą relację ks. Franciszka Kowala z Ghany. Przez wiele setek lat Polska była azylem dla Żydów. Jak się układały stosunki pomiędzy Polakami a Żydami na polskiej wsi w XIX i na początku XX wieku, możecie się Państwo dowiedzieć z opracowania pt. „Staszic a karczmy”.



Jasełka w Zespole Szkół w Jarocinie



Złote Gody 2006

***Skład Rady Gminy Jarocin w kadencji 2006-2010*****OLSZÓWKA Aniela**
*Przewodnicząca Rady
Gminy***SMUTEK Grzegorz**
*Wiceprzewodniczący Rady
Gminy***Bąk Kazimierz****Cieśla Jacek****Domaradzki Paweł****Golec Bronisława****Gorczyca Zbigniew****Kiełb Zofia****Krajewski Sławomir****Kurzyna Zdzisław****Małys Andrzej****Nosek Jadwiga****Oleksak Antoni****Pawłowski Mieczysław****Podpora Halina**



WYBORY SAMORZĄDOWE 2006

Poszczególni kandydaci na radnych do Rady Gminy w Jarocinie otrzymali następujące ilości głosów:

Lp.	Nazwisko i imię	Ilość głosów
Jarocin		
1	Cichoń Zbigniew	54
2	Krawiec Artur	69
3	Smutek Stefan	47
4	Bąk Kazimierz	189
5	Gorczyca Zbigniew	178
6	Małek Tadeusz	122
7	Kozdra-Bałamut Jolanta	23
8	Gumiela Wiesława	82
9	Walczak Teresa	32
10	Oleksak Antoni	126
Domostawa		
1	Kielb Zofia	109
2	Mazurek Jacek	47
3	Cieśla Jacek	118
4	Chmura Adam	33
5	Głuszak Józef	22
6	Wala Kazimierz	14
Katy, Szwedy		
1	Iskra Bogusław	71
2	Nosek Jadwiga	111
3	Wierzbicki Eugeniusz	14
Golce		
1	Małys Andrzej	68
2	Pieróg Bogusław	46
3	Nawrocki Bronisław	34
Majdan Golczański		
1	Domaradzki Paweł	87

2	Reichert Aleksandra	31
3	Tećza Janina	40
4	Sarzyniak Franciszek	75
5	Smutek Grzegorz	99
6	Malec Danuta	31
7	Ścierka Krystyna	50
Mostki		
1	Pawłowski Mieczysław	71
2	Lepa Mirosław	68
3	Sądej Mirosław	66
4	Krajewski Sławomir	97
5	Sroka Jan	47
6	Chudy Sławomir	48
7	Serafin Teresa	42
Szyperki		
1	Kurzyna Zdzisław	78
2	Podpora Halina	115
3	Dziechciarz Teresa	47
4	Lach Tadeusz	68
5	Martyna Zbigniew	42
6	Wolanin Bogusław	23
Zdziary		
1	Kaczor Małgorzata	25
2	Torba Irena	46
3	Olszówka Aniela	118
4	Miszczyszyn Jerzy	91
5	Bielak Anna	47
6	Golec Bronisława	112

Nazwiska osób, które zostały radnymi wyróżnione zostały w powyższej tabeli pogrubioną czcionką.

Wybory na Wójta:

Liczba oddanych głosów na poszczególnych kandydatów na wójta w obwodach głosowania:

Nazwa obwodu	Walczak Zbigniew	Siek Stanisław	Wnuk Teresa
Jarocin	234	249	21
Domostawa	211	179	30
Golce	51	45	43
Majdan Golcz.	109	138	7
Mostki	127	140	10
Szyperki	129	64	9
Zdziary	149	106	4
Razem:	1010	921	124

Do drugiej tury weszli: **Walczak Zbigniew i Siek Stanisław.**

Wyniki wyborów do sejmiku województwa podkarpackiego w gminie Jarocin;

Partie i ugrupowania:

PIS – 617 głosów; SLD – 344; Samoobrona RP – 217; PSL – 198; LPR – 141; PO – 104.

Indywidualnie:

Julian Ozimek – 314; Lidia Błądek – 264; Zygmunt Cholewiński – 152; Ewa Sęk – 103; A. Lis – 82; Bogusław Tofilski – 69.

Z powyższej listy do sejmiku weszły 3 osoby: Lidia Błądek, Zygmunt Cholewiński oraz Bogusław Tofilski. Pan Z. Cholewiński został Marszałkiem Podkarpackim natomiast p. Lidia Błądek wiceprzewodniczącą sejmiku.



Wyniki drugiej tury wyborów na Wójta Gminy Jarocin przeprowadzonych 26 listopada 2006 r.

Miejscowość	Liczba uprawnionych	Liczba głosujących	Frekwencja %	Siek Stanisław	% gł. ważn.	Walczak Zbigniew	% gł. ważn.	Głosy nieważne
Domostawa	987	385	39,00	129	34,03	250	65,96	6
Golce	300	166	55,33	72	47,68	79	52,31	15
Jarocin	1016	535	52,66	253	48,19	272	51,80	10
Majd. Golcz.	507	291	57,40	163	56,59	125	43,40	3
Mostki	491	238	48,47	162	68,64	74	31,35	2
Szyperki	422	207	49,05	63	30,58	143	69,41	1
Zdziary	550	253	46,00	81	32,40	169	67,60	3
Razem	4273	2075	48,56	923	45,36	1112	54,64	40

Wójtem Gminy Jarocin na kadencję 2006 – 2010 został wybrany Zbigniew Walczak.

W okręgu obejmującym gminy Ulanów i Jarocin kandydaci z naszej gminy otrzymali od wyborców następujące ilości głosów:

OKRĘG NR 2	Jarocin							Ulanów											RAZEM		
	Jarocin	Domostawa Katy	Golce	Majdan Golcz.	Mostki	Szyperki	Zdziary	Razem	Ulanów	Wólka Tanewska	Huta Deregowska	Dąbrowka	Kurzyzna	Bieliny, Wólka Bie.	Bukowina	Bieliniec	Glinianka	Dąbrowica		Borki	Razem
Lp.-Kandydat	1	2	3	4	5	6	7		1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11		
OBWÓD	1	2	3	4	5	6	7		1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11		
Komitet Wyborczy Liga Polskich Rodzin																					599
Ślusarczyk Halina, Jarocin	22	7	9	10	3	0	0	51	2	3	1	2	1	3	0	2	1	0	1	16	67
Ostrowski Antoni, Golce	2	2	13	0	2	1	2	22	0	1	0	2	8	5	1	0	0	0	0	17	39
Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość																					1674
1. Pasek Janusz Piotr, Jarocin	114	18	16	17	58	16	21	260	1	2	0	2	5	4	0	0	1	1	5	21	281
4. Podpora Tomasz, Katy	38	91	5	36	49	9	25	253	8	7	1	8	12	2	0	0	1	2	0	41	294
7. Habuda Andrzej, Majdan Gol.	13	14	10	52	17	6	12	124	0	0	2	2	23	4	0	0	1	1	0	33	157
Komitet Wyborczy Wyborców NIŻAŃSKI BLOK WYBORCZY																					842
1. Lach Zbigniew, Szyperki	27	29	29	20	7	119	22	253	13	13	9	9	22	26	0	7	6	9	10	124	377
2. Paleń Zygmunt, Jarocin	27	8	0	0	2	3	4	44	3	0	1	1	0	0	1	1	2	0	0	9	53
5. Małys Dariusz, Majdan Gol.	0	0	0	16	3	1	6	26	0	1	0	1	4	0	0	0	0	0	0	6	32
6. Kutyla Elżbieta, Zdziary	1	0	0	0	1	0	55	57	0	2	0	0	0	0	0	2	3	0	2	9	66
Komitet Wyborczy Wyborców Porozumienie Społeczno-Gospodarcze																					1007
1. Siek Henryk, Jarocin*	90	40	22	39	30	20	38	279	1	4	2	5	1	3	0	0	8	8	5	37	316
3. Bieszczad Lesław, Domostawa	7	76	3	0	3	1	2	92	3	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	3	95
8. Walczak Józef, 39 lat, Mostki	12	1	0	13	63	1	20	110	0	0	0	1	1	1	0	0	0	0	0	3	113
Komitet Wyborczy Wyborców Samorządowe Porozumienie Prawicy																					798
2. Kata Andrzej, Katy	10	65	1	9	5	0	5	95	0	2	2	0	0	0	0	1	0	0	0	5	100
3. Kłyza Janina, Jarocin	32	12	0	0	2	2	3	51	1	0	0	1	0	0	0	0	0	0	1	3	54
8. Żak Dariusz, Jarocin	55	1	3	9	0	1	2	71	0	0	0	0	1	1	0	2	0	0	0	4	75

Jak widzimy, najwięcej głosów zdobyli: Zbigniew Lach (377), Henryk Siek (316), Tomasz Podpora (294) i Janusz Pasek (281). Radnym powiatowym z Gminy Jarocin został tylko Henryk Siek. Trzej pozostali to mieszkańcy gminy Ulanów: Antoni Kapuściński (658), Tadeusz Wala (189) i Franciszek Koza (150). Dwaj ostatni otrzymali wprawdzie mniej głosów niż trzech kandydatów od nas, ale o takim a nie innym rozdziale mandatów zdecydowało blokowanie list przed wyborami.

Podziękowanie

Składamy podziękowanie Wszystkim wyborcom, którzy obdarzyli nas zaufaniem i oddali na nas swój głos w wyborach samorządowych do Rady Powiatu Nizańskiego.

Tomaz Podpora, Janusz Pasek



Pierwsza sesja nowej Rady Gminy

W dniu 27 listopada 2006 r. odbyła się pierwsza sesja V kadencji Rady Gminy w Jarocinie zwołana zgodnie z ustawowym wymogiem w ciągu 7 dni od ogłoszenia w Dzienniku Ustaw zbiorczych oficjalnych wyników wyborów do rad przez przewodniczącego Rady Gminy poprzedniej kadencji – Pana Bogusława Iskrę.

Sesję otworzyła i prowadziła do czasu wyboru nowego przewodniczącego rady, seniorka Pani Bronisława Golec.

Przewodnicząca Gminnej Komisji Wyborczej Pani Dorota Urban wręczyła nowo wybranym radnym zaświadczenia o wyborze na radnego i złożyła sprawozdanie z przebiegu wyborów na radnych i bezpośrednim wyborze wójta.

W tajnym głosowaniu radni wybrali przewodniczącego Rady Gminy. Zostały zgłoszone dwie kandydatury: radna Aniela Olszówka i radny Kazimierz Bąk. Aniela Olszówka otrzymała 9 głosów, Kazimierz Bąk 5 głosów i 1 głos był nieważny. Przewodniczącą Rady Gminy została radna Aniela Olszówka.

Następnie dokonano wyboru wiceprzewodniczącego Rady Gminy. Zgłoszono tylko jedną kandydaturę – radnego Grzegorza Smutka, który z wynikiem 13 głosów „za”, został wiceprzewodniczącym Rady Gminy. Rada podczas sesji dokonała także wyboru komisji stałych i ich przewodniczących. Przewodniczącą Komisji Rewizyjnej została radna Bronisława Golec a członkami: Paweł Domaradzki i Mieczysław Pawłowski.



I SESJA NOWEJ RADY

Skład osobowy Komisji Rozwoju Gospodarczego i Ochrony Środowiska: Oleksak Antoni – przewodniczący komisji i członkowie: Bąk Kazimierz, Gorczyca Zbigniew, Krajewski Sławomir, Kurzyna Zdzisław, Małys Andrzej, Nosek Jadwiga.

Komisja Oświaty, Kultury i Sportu została wybrana w następującym składzie: Kielb Zofia – przewodnicząca Komisji oraz Cieśla Jacek, Domaradzki Paweł, Podpora Halina, Smutek Grzegorz – członkowie komisji.

Ślubowanie Wójta

W dniu 5 grudnia odbyła się druga w V kadencji Sesja Rady Gminy w Jarocinie zwołana w celu złożenia ślubowania przez nowo wybranego w wyborach w dniu 26 listopada 2006 r. wójta gminy. Sesja ta musiała się odbyć 7 dni od ogłoszenia w Dzienniku Ustaw oficjalnych wyników wyborów na prezydentów, burmistrzów i wójtów.

Wójt Gminy Jarocin **Zbigniew Walczak** złożył ślubowanie następującej treści: „**Obejmując urząd wójta gminy, uroczyste ślubuję, że dochowam wierności prawu, a powierzony mi urząd sprawować będę tylko dla dobra publicznego i pomyślności mieszkańców gminy.**” Oraz dodał „**Tak mi dopomóż Bóg.**” Z chwilą złożenia wobec Rady Gminy tego ślubowania nastąpiło objęcie obowiązków przez wójta na trzecią z kolei, czteroletnią kadencję, w tym drugą z bezpośredniego wyboru.

Przewodnicząca Rady Gminy Aniela Olszówka pogratulowała wójtowi wyboru i zadeklarowała zgodną współpracę Rady Gminy z organem wykonawczym.

Na sesję przybyli również przedstawiciele nowo wybranych władz powiatu niżańskiego w osobach: **Eugeniusza Trzuskota** – przewodniczącego Rady Powiatu i **Krzysztofa Krawca** – Wicestarosty Niżańskiego. Pogratulowali wójtowi wyboru, Wicestarosta odczytał list gratulacyjny od Starosty **Władysława Praconia** z deklaracją dobrej współpracy z samorządem gminy Jarocin a przewodniczącą Rady Powiatu wręczył bukiet kwiatów.



Od prawej: E. Trzuskot- Przewodniczący Rady Powiatu, K. Krawiec Wicestarosta

Wójt Zbigniew Walczak dziękując za gratulacje zadeklarował chęć współpracy z samorządem powiatu z nadzieją, że zaowocuje większymi środkami na drogi powiatowe biegnące przez gminę Jarocin.

Wójt również wyraził nadzieję, na dobrą współpracę z Radą Gminy. Takim dobrym prognostykiem na przywrócenie poprawnych relacji pomiędzy Radą Gminy a Wójtem może być fakt już z I sesji, gdy Przewodnicząca Rady Gminy p. Aniela Olszówka poprosiła wójta o zajęcie miejsca przy stole prezydyjnym (od którego został wyproszony przez b. przewodniczącego RG Andrzeja F.) oraz deklaracja wójta o uczestniczeniu odtąd w posiedzeniach Komisji Rozwoju Gospodarczego i Ochrony Środowiska złożona przy okazji gratulacji dla p. Antoniego Oleksaka w związku z wyborem

jego osoby na funkcję przewodniczącego Komisji. Wójt stwierdził, że „podobnie jak powrócił do stołu prezydalnego, powróci także na obrady KRGiOŚ”.

Na II sesji rada podjęła również uchwały o podatkach i opłatach lokalnych, o podatku od środków transportowych oraz dokonała zmian w budżecie gminy na 2006 r. Podatki i opłaty lokalne pozostały w takiej samej wysokości jak w roku 2006, średnia cena skupu żyta za ostatnie trzy kwartały przyjmowana za podstawę obliczania podatku rolnego na 2007 r. została obniżona z kwoty 35,52 zł za kwintal do kwoty **28 zł** za kwintal, natomiast podatek od środków transportowych dla samochodów ciężarowych posiadających dwie osie o dopuszczalnej masie całkowitej od 12 ton do powyżej 15 ton na wniosek wójta został obniżony o **20 %** w stosunku do stawek obowiązujących w 2006 r.

Podczas tej sesji Wójt przekazał radnym projekt budżetu na 2007 r.

Sesja „opłatkowa”

Trzecia sesja Rady Gminy w Jarocinie V kadencji odbyła się 28 grudnia 2006 r. Chociaż była to ostatnia sesja w roku i odbywała się w okresie międzyświątecznym to jednak rozstrzygająca w kilku ważnych sprawach. W sesji uczestniczyli proboszcz jarocińskiej parafii ks. Tadeusz Kuźniar oraz Dyrektor Caritas Diecezji Sandomierskiej ks. Bogusław Pitucha.



Za Ich sprawą odbyło się uroczyste spotkanie opłatkowe. Zarówno Ksiądz proboszcz jak i ks. dyrektor wypowiedzieli krótkie okolicznościowe mowy i złożyli noworoczne życzenia. Następnie

wszyscy uczestnicy sesji przełamali się opłatkiem. Radni i sołtysi w prezencie otrzymali od gminy albumy wydane przez powiat niżański pt. **„Kultura i przyroda Doliny Sanu i Tanwi”** natomiast radni kalendarze na 2007 r.

Radni podsumowali działalność Rady i komisji za 2006 r. oraz uchwalili plan pracy Rady i plany pracy poszczególnych komisji na rok 2007 r. Dokonali kilku niezbędnych dla sprawozdawczości zmian w budżecie gminy, zatwierdzili taryfy za dostarczanie wody i odprowadzanie ścieków oraz przyjęli do realizacji wnioski poszczególnych komisji rady w tym wniosek o przekształceniu szkoły podstawowej w Majdanie Golczańskim na szkołę prowadzoną przez osobę fizyczną lub stowarzyszenie.

Nowe stawki są następujące: za dostarczoną **wodę 1,82 zł za 1 m³ brutto**, 1,70 netto (dotychczas 1,50 zł netto), czyli podwyżka o 0,20 zł; natomiast opłata za **ścieki** podrożała o 0,10 zł za 1 m³ i wynosi 2,10 zł netto czyli **2,25 zł za 1 m³ brutto**.

JR

Nowa Rada Gminy w statystyce

Samorząd terytorialny w obecnej postaci funkcjonuje od 1990 roku. Wybory, które odbyły się w listopadzie, były wyborami do wyłonienia radnych na piątą już kadencję. Najdłuższym stażem może się poszczycić Antoni Michał Oleksak z Jarocina – został wybrany na piątą kadencję, a więc jest jedynym radnym pełniącym tę funkcję nieprzerwanie od 1990 r. Wybranymi na trzecią kadencję są: Halina Podpora (od 30.11.2000r.), Grzegorz Smutek, Sławomir Krajewski (z przerwą w latach 2002 – 2006) oraz Zbigniew Gorczyca (przerwa od października 2003 r. spowodowana wygaszeniem mandatu ze względu na prowadzenie działalności na mieniu komunalnym).

Radni wybrani na drugą kadencję to: Jadwiga Nosek /niepełna pierwsza, od września 2003/, Aniela Olszówka, Zdzisław Kurzyca (z przerwą w latach 2002 – 2006), Radni wybrani po raz pierwszy: Domaradzki Paweł, Bronisława Golec, Andrzej Małys, Mieczysław Pawłowski, Kazimierz Bąk, Zofia Kielb.

Radni poprzedniej kadencji, którzy nie startowali w tegorocznych wyborach do RG: Andrzej Flis, Kazimierz Pacholec, Krystyna Orzeł, Janusz Pasek, Stanisław Stadnik.

PODZIĘKOWANIE

Składam serdeczne podziękowanie wszystkim mieszkańcom gminy, którzy poparli moją kandydaturę w wyborach na Wójta Gminy Jarocin zarówno w pierwszej, jak i drugiej turze. Dziękuję szczególnie tym z Państwa, którzy pomogli mi w przekazaniu mojego programu wyborcom. Przed wyborami spotkałem się z okazaną mi życzliwością i wyrazami szczerego poparcia. To wszystko zobowiązuje mnie do szczególnej pracy, abym mógł jak najpełniej zrealizować mój program wyborczy, zgodnie – jak sądzę – z Państwa oczekiwaniami.

Zbigniew Walczak
Wójt Gminy



Powiat po wyborach

Ostatnie wybory przyniosły zmianę ekipy rządzącej powiatem. Jakkolwiek liczba uzyskanych mandatów przez ugrupowania startujące w wyborach nikomu nie dawała gwarancji na objęcie władzy, ale wydawało się, że lepszymi w tej rozgrywce okażą się Przymierze Społeczno - Gospodarcze (czytaj PSL) byłego starosty J. Nawrockiego wraz z Porozumieniem Prawicy byłego wicestarosty J. Zania. Oba te ugrupowania, które przed wyborami zablokowały swoje listy uzyskały razem 9 mandatów (6 + 3). Przeciwna grupa składająca się z 6 radnych PIS i 3 z LPR także posiadała 9 mandatów. Języckiem u „wagi” był jedyny radny z Nizańskiego Bloku Wyborczego Andrzej Tofilski. Pierwsza sesja Rady Powiatu nie przyniosła rozstrzygnięcia. Dopiero podczas drugiej sesji doszło do sensacji. Zwycięzcą okazał się PIS. Wybory na przewodniczącego Rady Powiatu wygrał Eugeniusz Trzuskot, jego zastępcami zostali: Andrzej Tofilski i niespodziewanie Tadeusz Wął /niespodziewanie, bo z przeciwnego ugrupowania/. Dalej już nie było niespodzianek. Starostą został Władysław Pracoń a jego zastępcą Krzysztof Krawiec, obaj z PIS – u. Z punktu widzenia gminy Jarocin rozstrzygnięcie takie jest dla naszej gminy korzystne, gdyż władzę w sejmiku wojewódzkim przejął PIS z Marszałkiem Zygmuntem Cholewińskim na czele (do niedawna długoletni wójt sąsiedniej gminy Pysznica). Gdyby wybory w powiecie nizańskim wygrało PSL mogłyby być kłopoty z uzyskiwaniem przez Starostwo dotacji na drogi powiatowe w granicach naszej gminy.

ZW

Wybory do Podkarpackiej Izby Rolniczej

4 lutego 2007 r. odbędą się wybory do Rad Powiatowych Podkarpackiej Izby Rolniczej. Prawo kandydowania do rady powiatowej izby rolniczej i uczestniczenia w ich wybieraniu mają osoby fizyczne i prawne będące płatnikami podatku rolnego, podatku dochodowego z działów specjalnych produkcji rolniczej oraz członkowie RSP posiadający w nich wkłady gruntowe. W gminie Jarocin do rady powiatowej izby rolniczej wybiera się dwóch członków rady, ponieważ w naszej gminie powierzchnia użytków rolnych przekracza 4 tys. ha.

W każdym powiecie ziemskim z rolników którzy w wyborach w swoich gminach otrzymają największą ilość głosów zostanie utworzona rada powiatowa izby rolniczej. Rada powiatowa izby wybiera ze swojego składu **przewodniczącego** oraz **delegata** na Walne Zgromadzenie Podkarpackiej Izby Rolniczej.

Rolnik ubiegający się o mandat członka rady powiatowej izby rolniczej musiał wypełnić i złożyć w urzędzie gminy w Jarocinie w nieprzekraczalnym terminie do dnia 16 stycznia 2007 r. następujące dokumenty:

- zgłoszenie kandydata,
- oświadczenie o zgodzie na kandydowanie,
- listę członków zawierającą co najmniej 50 podpisów poparcia.

Głosowanie w celu wyboru **2 członków** spośród rolników z gminy Jarocin do Rady Powiatowej Izby Rolniczej w Nisku odbędzie się w dniu **4 lutego 2007 r.** w siedzibie urzędu gminy w Jarocinie w godzinach **od 8.00 do 18.00**

JR

Pomoc żywnościowa w 2006 r.

W ubiegłym roku została nawiązana współpraca gminy Jarocin ze Stowarzyszeniem „Tarnobrzeski Bank Żywności” w zakresie pomocy żywnościowej w ramach realizacji Europejskiego Programu Pomocy Żywnościowej dla Najuboższej Ludności Unii Europejskiej.

Zadaniem gminy było:

- wytypowanie organizacji pozarządowej, która będzie zobowiązana do odebrania i rozdania żywności a także prowadzenia dokumentacji
- weryfikacja list podopiecznych sporządzonych przez OPS oraz nadzór na sposobem rozdysponowania żywności,
- pomoc w transporcie żywności z Banku Żywności w Tarnobrzegu do wytypowanej organizacji pozarządowej,
- dofinansowanie programu w wysokości 4% wartości otrzymanej żywności.

Organizacją wytypowaną do odbierania i rozdysponowania żywności na terenie gminy Jarocin zostało **Stowarzyszenie Przyjaciół Państwa Jarocin**.

W dniu 27 marca 2006 r. została podpisana stosowna Umowa na przekazanie gotowych artykułów spożywczych w ramach programu „Dostarczanie żywności dla najuboższej ludności UE 2006” pomiędzy Bankiem Żywności a Stowarzyszeniem Przyjaciół Państwa Jarocin reprezentowanym przez Prezesa Stowarzyszenia Janusza Paska.

W ramach tej umowy została czterokrotnie przywieziona żywność dla ludności z terenu naszej gminy;

- w sierpniu 1755,60 kg – mąka pszenna, ser pełnotłusty gouda, ryż biały długoziarnisty, makaron świderki.
- we wrześniu 3 186,20 kg – mąka pszenna, kasza Jęczmienna, ser topiony, ser gouda, makaron, mleko UHT, ryż biały.
- w listopadzie 2 952,00 kg – mąka pszenna, makaron świderki, mleko UHT.
- w grudniu 1 641,00 kg – tylko mąka pszenna.

Łącznie przywieziono i rozdysponowano 9 534,8 kg (prawie 10 ton) żywności. Za transport gmina zapłaciła kwotę 585,60 zł GZK Jarocin.. Natomiast dofinansowanie do programu w wysokości 4 % wartości otrzymanej żywności kosztowało gminę 710 zł.

Lista osób kwalifikujących się do otrzymania żywności jest długa i za każdą dostawą coraz dłuższa, i tak przy pierwszej dostawie w sierpniu do otrzymania bezpłatnej żywności kwalifikowało się **308** osób z 73 rodzin, lista do drugiej dostawy we wrześniu zawierała **350** osób potrzebujących z 86 rodzin, do trzeciej dostawy w listopadzie **484** osoby z 122 rodzin, natomiast do czwartej dostawy w grudniu lista zawiera **547** osób ze 136 rodzin. Czwarta dostawa jest skromna, bo do rozdania jest tylko mąka pszenna w ilości 3 kg na osobę, ponieważ zasób Banku Żywności się wyczerpał i nowa żywność będzie gromadzona w nowym roku. Jeżeli będzie taka możliwość to w przyszłym 2007 r. dostarczanie pomocy żywnościowej za sprawą Stowarzyszenia Przyjaciół Państwa Jarocin będzie kontynuowane.

JR



We własnym interesie

Zima jak dotąd nie dała się nam we znaki ale na pewno nie zapomniała o nas. W każdej chwili może spaść śnieg (być może stanie się to, zanim to pismo ukaże się w druku). Jak wiadomo z poprzednich lat, nie wszyscy wywiązują się z obowiązku odśnieżania chodników przed swoimi posesjami. Podobnie jest z likwidacją na nich gołoledzi. Obowiązek ten wynika z Art. 5 ust. 1 pkt. 4 ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach. Zaniedbania w tym względzie karane są grzywną w wys. 100 zł. Przypominamy o tym, nie po to aby komukolwiek dokuczyć ale ze względu na bezpieczeństwo – gdy z chodnika nie jest uprzątnięty śnieg to przechodnie idą ulicą a nie chodnikiem, narażając swoje zdrowie a nawet życie. O nieszczęście też nie trudno, jeśli nie likwidujemy gołoledzi na chodnikach przyległych do naszych posesji. W przypadku poślizgnięcia się i powstania urazu u któregokolwiek z przechodniów narażamy go na niepotrzebne cierpienia a siebie na duże kwoty odszkodowania. Nie wolno tego bagatelizować. Dbłość o odpowiedni stan naszych chodników to kwestia nie tylko elementarnej szacunku dla innych, ale także odpowiedzialności.

ZW

Zdaniem wójta

Mam nadzieję, że niniejsza rubryka pisana przeze mnie umożliwi zrozumienie moich intencji i moich działań jako wójta gminy. Zdaję sobie sprawę z oczekiwań, jakie wiążecie Państwo z samorządem terytorialnym. Często spotykam się, zwłaszcza podczas zebrań wiejskich, z zarzutem, że dane sołectwo jest pokrzywdzone w stosunku do innych. Zdarza się, że stan nawierzchni dróg w niektórych sołectwach pozostawia wiele do życzenia. Mieszkańcy tego sołectwa mówią wtedy, że w Jarocinie zakłada się już chodniki a u „nich” ciągle jeździ się po dziurawej drodze. Ale z kolei w Jarocinie słyszę, iż przez to, że kanalizacją objęto kolejne miejscowości z sołectwa Mostki, opłaty za ścieki są zbyt wysokie i należy je zróżnicować w zależności od odległości od oczyszczalni tzn. aby mieszkańcy miejscowości bardziej oddalonych

od oczyszczalni, z których trzeba ścieki tłoczyć za pomocą przepompowni, więcej płacili za ścieki niż mieszkańcy Jarocina, skąd ścieki płyną grawitacyjnie. To jest naturalne, że nigdy nie jesteśmy zadowoleni z tego, co już mamy. Trzeba jednak zdawać sobie sprawę z możliwości finansowych gminy. Po pierwsze nie można wszystkiego na raz zrobić równocześnie. Po drugie, w naszej gminie budżet dzielony jest na sołectwa proporcjonalnie do liczby mieszkańców i to rady sołeckie i radni z danego sołectwa mają największy wpływ na decyzje w sprawie sposobu wydawania środków sołeckich, w zależności od wskazanych na zebraniach wiejskich priorytetów. Jedni przeznaczają swoje pieniądze na kanalizację inni na drogi w swoim sołectwie a inni na chodniki.

Bardzo istotną rolę w budżecie gminy odgrywają środki przeznaczone rokrocznie na finansowanie gminnej oświaty. Z roku na rok do otrzymywanej subwencji oświatowej gmina z własnego budżetu musi dokładać coraz więcej na utrzymanie szkół. Jest to skutkiem coraz mniejszej liczby dzieci (uczniów). W 2006 r. była to kwota 3.635.832 złotych, natomiast w budżecie na 2007 r. na utrzymanie szkół zaplanowana jest kwota **3.879.109** zł. W kwocie tej – chociaż jest wyższa o 243.277 zł. w stosunku do roku ubiegłego - nie zawierają się wydatki na pilne, zalecane nawet przez Sanepid, remonty szkół /ok. 100.000 zł. Jeżeli radni i rady sołeckie uważają, że remont szkoły w ich sołectwie jest niezbędny, to będą musieli wnioskować o przeniesienie środków na remont szkoły z innych zaplanowanych wydatków sołectwa. Sytuacja – jednym słowem - jest dramatyczna.

Właściwie to klucz do rozwiązania problemów finansowych w oświacie ma rząd. Wystarczyłoby zmienić niektóre zapisy w tzw. Karcie Nauczyciela, aby szkoły mogły funkcjonować zgodnie ze zdrowym rozsądkiem tzn. dostosowywać liczbę nauczycieli do zmniejszającej się liczby uczniów. Nota bene, nie ma pieniędzy na małe szkoły wiejskie, ale są za to na rozdęte, biurokratyczne struktury w postaci ministerstwa oświaty, kuratoria, które właściwie utrudniają procesy dydaktyczne, zamiast je wzmacniać. Najlepiej wiedzą o tym dyrektorzy szkół i nauczyciele, którzy muszą się wywiązywać z idiotycznych wymagań. Skoro nie można liczyć na rozsądek na górze, to – moim zdaniem – rozsądek ten musi zapanować na dole. Jest szansa aby tak się stało.

Otóż p. Halina Zagajewska dyrektor szkoły podstawowej w Majdanie Golczańskim deklaruje wstępnie, że może się podjąć prowadzenia przekształconej szkoły. Komisja Oświaty podczas swojego pierwszego posiedzenia w nowej kadencji przychyliła się do tego wniosku o przekształceniu powyższej szkoły w szkołę prowadzoną przez stowarzyszenie a ponadto przegłosowała wniosek, z którym wystąpi do Rady Gminy aby sołectwa dokładały środki na dofinansowanie swoich szkół z budżetów sołeckich. Będzie to miało kapitalne znaczenie o ile pozostali radni przyjmą podobny punkt widzenia. Jako wójt gminy przy przekazywaniu radnym projektu budżetu na 2007 r. zadeklarowałem, że nie będę inicjatorem likwidacji szkół. Dodałem też, że wszędzie tam, gdzie będzie wola mieszkańców utrzymania szkoły, to żadna siła nie będzie w stanie temu przeszkodzić. Nawet gdyby radni podjęli uchwałę o likwidacji jakiejś szkoły /może to uczynić jedynie Rada Gminy, gdyż takie działanie należy do jej wyłącznej kompetencji/ to o ile mieszkańcy danej miejscowości przejawiają inicjatywę, aby szkoła nadal istniała, to ta szkoła może nadal funkcjonować ale już w innej formie: jako szkoła prowadzona przez stowarzyszenie albo przez osobę fizyczną. Gmina natomiast będzie musiała wyasygnować środki z subwencji oświatowej w kwocie wynikającej z przemnożenia kwoty przypadającej na jednego ucznia przez liczbę uczniów. Oprócz tego gmina może dołożyć pewną kwotę na funkcjonowanie klasy „0”. Możliwe są tutaj różne rozwiązania. Otrzymując projekt budżetu radni wraz z radą sołecką /być może nawet zebranie wiejskie/ musieli by rozstrzygnąć czy dołożyć do utrzymania własnej Publicznej Szkoły Podstawowej z własnego budżetu nieraz



dość znaczną kwotę kosztem innych zaplanowanych działań czy też pogodzić się z dojazdem dzieci do innej szkoły lub przekształceniem własnej szkoły w szkołę prowadzoną przez osobę fizyczną bądź stowarzyszenie. Wybór sposobu postępowania z własnymi szkołami będzie prawdziwą szkołą samorządności, albowiem zadecyduje ile sołectwom pozostanie pieniędzy na własne inwestycje. A teraz trochę z innej „beczki”. W listopadzie ukazał się album pt. „Kultura i przyroda. Doliny Sanu i Tanwi” wydany przez Starostwo Powiatowe w Nisku przy pomocy finansowej gmin. Zaczęłam go przeglądać z obawą, gdyż nikt ze starostwa ani ze strony bezpośredniego wykonawcy albumu nie przedstawił mi do konsultacji wersji /wraz ze zdjęciami/ przygotowanej do druku w części dotyczącej gminy Jarocin. Szczególnie zależało mi na tym aby pokazać szerszemu ogółowi bogato rzeźbione wnętrze kościoła w Domostawie.

Miałem zapewnienia wicestarosty, że tak się stanie. W albumie znalazły się wprawdzie 2 zdjęcia dotyczące tego kościoła ale żadne z nich nie uwidacznia wspaniale wyrzeźbionego jego wnętrza. Szokującym dla mnie natomiast jest fakt umieszczenia w albumie - wydanym przecież w celach promocyjnych - zdjęcia kościoła z zewnątrz. Jest to, jakby poniekąd, aprobata tego co z elewacją kościoła uczyniono. Ktoś niezorientowany mógłby pomyśleć, że – poprzez taki dobór zdjęć - ja tę „zbrodnię” uczynioną na elewacji kościoła aprobuję. A ja mam na ten temat zdanie takie jak większość mieszkańców parafii Domostawa, tylko zdaje się, ja pierwszy ośmielałem się wyrazić je publicznie. Wiem, jak bardzo zaniepokoił wielu mieszkańców Domostawy fakt obłożenia drewnianych ścian kościoła płytami gipsowymi. Istniała obawa, że drewniane ściany pod absorbującym z zewnątrz wilgoć gipsem zbutwieją. Teraz kościół ma nową elewację. Płyty gipsowe zostały zasłonięte. Wygląda to wprawdzie trochę lepiej ... ale jednak żal, gdyż kościół w Domostawie powinien mieć elewację drewnianą, podobnie chociażby jak kościoły w sąsiednim Ulanowie. Wówczas bez problemu zostałyby włączony do tzw. szlaku architektury drewnianej w województwie podkarpackim. Jako wójt gminy zwróciłem się już w 2003 r. do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków o ujęcie kościoła w Domostawie w rejestrze zabytków. Jakkolwiek wszczęcie WKZ w tej sprawie nastąpiło w maju 2004 r. ale odtąd – ku mojemu zdziwieniu - nic się w tej sprawie nie dzieje.

Z. Walczak – Wójt Gminy

Szkolne Jasełka

W przedświąteczny piątek 22.12.2006 w Zespole Szkół w Jarocinie odbyło się tradycyjne już spotkanie opłatkowe. Na uroczystości oprócz nauczycieli, pracowników szkoły i uczniów obecni byli również: Wójt Gminy Jarocin-Zbigniew Walczak i przedstawiciele rodziców.

Uroczystość rozpoczęła część artystyczna przygotowana przez uczniów szkoły pod przewodnictwem pani katechетки-Katarzyny Pliszki. Pierwsza część przedstawienia była próbą odpowiedzi na pytanie, co w życiu jest najważniejsze. Odpowiedź była tylko jedna:

”Malańka Miłość zbawi świat
Malańką Miłość chrońmy z lękiem
Dziś ziemia drży i niebo drży
Od tej Miłości malańkiej .”

Część druga przeniosła widzów do Betlejem, a śpiewane kolędy wprowadziły w świąteczny nastrój.

Po przedstawieniu głos zabrała Dyrektor Szkoły pani Renata Dec, która złożyła wszystkim życzenia świąteczne. Do życzeń przyłączył się również Wójt Gminy.

Najbardziej wymowny znak Świąt Bożego Narodzenia, czyli łamanie się opłatkiem i wzajemne składanie życzeń, zakończył całą uroczystość.

Grażyna Czech



Złote Gody 2006.

W dniu 28 października 2006 r. w Gminnym Ośrodku Kultury, Sportu, Turystyki i Rekreacji w Jarocinie odbyła się uroczystość wręczenia medali za długoletnie pożycie małżeńskie 8 parom małżeńskim, które zawierały związek małżeński w 1956 roku, czyli wytrwali w tym związku „w doli i niedoli” 50 lat. Złote Gody, bo tak się ten jubileusz nazywa w Jarocinie świętowali: Filomena i Piotr Wołoszynowie z Mostek, Janina i Władysław Pikułowie z Jarocina, Irena i Julian Krukowie z Szyperek.



Stefania i Jan Kowalowie z Kutyl, Stanisława i Jan Kłyzowie z Majdanu Golczańskiego, Maria i Michał Pękowie z Golc, Antonina i Jan Katowie z Katów, Joanna i Jakub Golcowie ze Zdziar. Pewne trudności rodzinne sprawiły, że dwie (Pikułowie i Pękowie) z pośród 8 par nie przybyły na uroczystość.

Wójt Zbigniew Walczak udekorował w imieniu Prezydenta RP jubilatów medalami i wygłosił okolicznościowe przemówienie oraz wręczył upominki (ciepłe koce, pościel i ręczniki) ufundowane przez gminę. Jubileuszowy toast wniósł Przewodniczący Rady Gminy Bogusław Iskra.

Wykonano pamiątkowe fotografie jubilatów (patrz str. 24).

Uroczystość uświetniła część artystyczna w wykonaniu uczniów Zespołu Szkół w Jarocinie oraz zespołu muzycznego w składzie: Katarzyna Siembida, Dagmara Walczak, Dominika Smutek i Konrad Gorczyca.

Z dużym zadowoleniem jubilaci i ich goście przyjęli występy zespołów śpiewaczych KGW Zdziary i Jarocin ze względu na piosenki z adekwatnymi do uroczystości tekstami. Oto tekst jednej z nich.

Babcia

Córka w mieście, synek w mieście

Babcia sama jest nareszcie
a kto wnuki wychowuje?

Babcia ma czas - nie pracuje

Babcia rano wcześniej wstaje,

Krowę doi, jeść jej daje,

Potem obiad ugotuje,

Babcia ma czas – nie pracuje.

Babcia ma niewielkie pole,

A kto jej uprawia rolę?

Kto zasieje, kto żniwuje?

Babcia – przecież nie pracuje

Bołą nogi, boli serce

Reumatyzm skrzywił ręce

Babcia prawie nic nie czuje,

Przecież babcia nie pracuje.

Ni urlopu, ni wolnego,

Ani dnia chorobowego

U rolnika takie życie

Babciu, czego nie robicie?

Wnuki babcie uważają

Gdy się renty spodziewają

Jaka babci jest potrzeba,

Nie brakuje babci chleba

Babcia renty nie żaluje

Bo już babcia źle się czuje

Babcia myśli pójść do nieba

W niebie renty nie potrzeba

Szkoda babci niechaj żyje

Bo się renta podwyższyła

Babciu żyj nam długie lata

Bo brakuje nam na fiata

Bo jak babcia nam odejdzie

Dalej pieszo chodzić będziem.

Członkinie zespołów w podziękę za wielokrotne występowanie na uroczystościach gminnych otrzymały od wójta drobne upominki wraz z podziękowaniem.

JR

Z przeszłości Majdanu Golczańskiego

Majdan Golczański jest wsią stosunkowo młodą. Powstał prawdopodobnie około połowy XIX wieku. Takie wnioski można wysnuć analizując dokumenty stanu cywilnego będące w posiadaniu urzędu gminy w Jarocinie. W księdze zgonów *Liber mortuorum* przy nazwiskach zmarłych figurują także daty i miejsca ich urodzenia. Jakkolwiek są w niej zapisy zgonów od 1872 r. to dopiero od roku 1926 zdarzają się sporadycznie odnotowywane nazwy miejscowości w których urodzili się zmarli. Większość spośród nich ma wpisane miejsca urodzenia nie związane z Majdanem, lecz dość odległymi miejscowościami a tylko nieliczni z okolicznymi wioskami. Tak więc:

Szymon Fila urodził się w 1805 r. w Gwoźdźcu; Petronela Jadach z domu Lesiczka ur. w 1844 oraz Jakub Siudak ur. w 1853 w Jeżowym; Jan Fronczek /1844/ i Wojciech Majcher /1873/ w Rakszawie; Maria Wojtyła /1862 r./ w Woli Zarczyckiej; Elżbieta Kudyba /1850/ oraz



ZPORR
Zintegrowany Program
Operacyjny
Rozwoju Regionalnego



Unia Europejska

Nowa nawierzchnia

W dniu 31 października 2006 r. dokonano odbioru robót i przekazano do użytku inwestycje PN. „Przebudowa drogi gminnej nr 102207 R Majdan Golczański – Wasile na odcinku długości 1078 mb od km 1 + 322 do km 2 +400”. Całkowita wartość projektu wyniosła 309 594,17 PLN w tym środki z:

- Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (50 %) tj. 154 797,08 zł.
- budżetu państwa (10%) tj. 30959,42 zł.
- budżetu Gminy Jarocin (40%) tj. 123 837,67 zł.



Od lewej: Sołtys wsi Majdan Golczański – Jan Piskorowski, Kierownik Budowy Tomasz Wojtas, Przedsiębiorstwo Robót Drogowych „DROKAM”- Piaseczno, Wiceprzewodniczący Rady Gminy Jarocin - Grzegorz Smutek, Sekretarz Gminy -Janina Reichert, Zastępca Wójta – Andrzej Kata



Jakub Kudyba /1831 r./ w Gliniance; Walenty Stadnik /1857/, Ewa Stadnik /1859/, Anna Słońska /nazwisko po mężu/ /1867/ oraz Katarzyna Skoczylas /1868/ urodzili się w Oicach; Andrzej Kosak /1848/ oraz Aniela Buchowicz /1871/ w Wólce Sokołowskiej; Marcin Fila /1862/ w Sójkowej; Eufrosyna Janik z d. Sawa /1854 r/ w Kurzynie Małej; Maria Selteureich z d. Andres /1833/ w Borkach; Anna Małek z d. Kupiec /1829/ w Bielińcu; Jan Tęcza /1856/ w Rusinowie Starym /powiat Kolbuszowa/; Michał Kwaśnik /1858/ i Maciej Kwaśnik /1860/ w Alfredówce /k.Tarnobrzega/, Katarzyna Serwatka z domu Zarzycka /1849/ w Łętowni; Katarzyna Kulik z d. Ślusarz /1861/ w Kamieniu; Regina Zarzycka /1853/ w Górnicy; Jan Jasięko /1840/ w Chmielowie; Aniela Jabłońska /wdowa/ /1841/ w Dąbrowie k. Dębicy; Jan Szewczyk /1862/ w Nisku; Weronika Kodor z d. Mazurek /1858/ w Dyjakach k. Dąbrówki; Bartłomiej Mussur /1864/ w Trzebusce; Jan Kosak /1865/ w Wólce Leżajskiej; Jan Tabin /1868/ oraz Maria Grzebieniak z d. Guzy /1874/ w Brzozie Stadnickiej. Z terenu dzisiejszej gminy Jarocin pochodzili: Jan Dolecki /1862/ urodzony w Domostawie; Katarzyna Sinbiga /1851/ oraz Andrzej Kata /1858/ Jarocinie; Walenty Szlachta /1842/ w Mostkach.

Pierwszymi osobami, które udało się znaleźć w dokumentach a wymienionymi jako osoby urodzone w Majdanie Golczańskim są:

Kwaśnik Tekla – 24.05.1862, Dworak Karol – 9.08.1862

Szabat Tomasz – 20.12.1865, Jasięko Maria z d. Bednarz – 1872.

Można - moim zdaniem – wysnuć z tego taki wniosek, że jako wieś Majdan Golczański powstał ok. 1860 r.

Dworak Karol – 9.08.1862

... i jego nazwy

W nazwie wsi zmieniał się człon określający przynależność do większej jednostki. Na mapie z przełomu XIX i XX figuruje jako Majdan borkiński. Nie dziwi to, gdyż wieś powstała z parcelacji majątku ziemianina Lewickiego z Borków. Nie wiadomo zaś, kiedy Majdan Borkiński stał się Majdanem Golczańskim. W **Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich** z 1882 roku zamieszczone jest hasło, z którego możemy się dowiedzieć, że to był... Majdan Bockiński. Pełny zapis tej informacji brzmi: „**Majdan Jarociński**, M. Bockiński nazwa 5 osad w pow. Nisko, położonych wśród sosnowych borów, blisko granicy Królestwa Polskiego, mianowicie Majdan na samej granicy, naprzeciw Momot w Królestwie Polskim; Majdan Jarociński składa się z dwóch osad, odległych od siebie o 6 kilometrów w linii powietrznej, z których jedna na północ od Jarocina, druga blisko Królestwa Polskiego na północ od Sokali, część wsi Mostki jest położoną, Majdan Bockiński leży na południe od Mostków, na północnym skraju lasu Skrudnika, wreszcie Majdan przy drodze z Kurzyny do Dąbrówki, graniczący na północ z Borkami, a na południe z Rudą Tanewską. Wszystkie te osady należą do parafii rzym. – kat. w Kurzynie i trudniły się, a poniekąd i teraz trudnią, wyrabianiem smoły i terpentyny.” Z zapisu tego wynika, że tym Majdanem Bockińskim jest zapewne obecny Majdan Golczański. Prawdopodobnym jednak jest, że wkradł się tutaj błąd poprzez zamianę w druku literki „r” na „ć”. Chociaż..., kto wie? Z powyższego opisu oraz mapy wynika także niezbicie, że dzisiejsze Kiszki to ówczesny Majdan. Być może niedługo dowiemy się, kiedy nastąpiła zmiana w nazwach omawianych miejscowości.

Na koniec ciekawostka. Okazuje się, że Majdan Golczański miał „swoją” stulatkę. W dniu 8 kwietnia 1926 r. zmarła bowiem licząca 100 lat pani Maria Granowicz /wdowa po Marcinie Granowiczu/.

ZW

Jak świętowano w okresie Bożego Narodzenia

- Dawne i współczesne choinki

Wieczór wigilijny (24 grudnia) rozpoczyna okres świąt Bożego Narodzenia a dzień Trzech Króli (6 stycznia) kończy. Pierwszoplanowym symbolem świąt Bożego Narodzenia w naszych domach jest choinka. Choinka to drzewko iglaste, świerk, jodła lub sosna, które ubieramy ozdobami. Podobieństwo wyglądu ma choinka sztuczna, tak bardzo modna w ostatnich latach. Wykonana jest z tworzyw sztucznych, ale brakuje jej tego naturalnego żywicznego zapachu. Jest jeszcze wiele rodzin w gminie Jarocin, które ustawiają w mieszkaniu naturalne iglaste drzewko, prosto z lasu. Niektórzy wstawiają je do naczynia z wodą, aby jak najdłużej zachowało świeżość i nie traciło igliwia. Choinkę w Polsce południowej zaczęto ubierać w latach dwudziestych XX wieku.

Zwyczaj ten przywędrował z Niemiec, a rozpowszechnił się po II wojnie światowej na cały kraj. Najwcześniej strojenie drzewek przyjęło się w polskich środowiskach mieszczańskich i bogatych dworach.

Choinkę ustawiamy zazwyczaj w pokoju od strony ulicy, tak aby kolorowe światełka upiększały okna domu. Niektóre domy przyozdabiane są girlandami świecących lampek. Moda ta jest rodem z Ameryki Płn., bo Amerykanie lubią przepych. Rodzi się więc nowa tradycja dekorowania domów i drzew w ogrodach sznurami światełek. Występuje nawet rywalizacja między sąsiadami. Pod tym względem wyróżnia się Domostawa, a w Jarocinie najbardziej prezentują się domy położone na działkach przy drodze prowadzącej do Sokal na tzw. Przymiarkach. Choinki świąteczne w miastach ustawiane są przeważnie na głównych placach i przed niektórymi budynkami użyteczności publicznej, a także przed domami handlowymi. Warto wspomnieć, że 24 lat temu po raz pierwszy nasz papież Jan Paweł II wprowadził zwyczaj ustawiania na Boże Narodzenie choinki na placu św. Piotra w Rzymie.

Również nasi górale podhalańscy 9 lat temu zawieźli tam choinkę z polskiej ziemi, która w tym okresie promieniowała światłem na pielgrzymów przybyłych z całego świata.

We wszystkich 7 świątyniach naszej gminy na Godne Święta ustawiane są lśniące choinki i szopki bożonarodzeniowe.

Od kilku lat, co roku ubierana jest również świecącymi girlandami choinka przed budynkiem Urzędu Gminy w Jarocinie, a to upiększa nocą nasz teren.



Przed pojawieniem się stojącego drzewka wigilijnego zdobiono mieszkania zielonymi gałązkami z igliwem (słowiański zwyczaj). Gałązkę najładniej ustrojoną zawieszano pod sufitem i wyglądała jak drzewko. Takimi tylko stroikami zdobiono niektóre izby w Szyperkach przed II wojną światową i jeszcze po jej zakończeniu - twierdzi sołtys p. Władysława Parcheta. Popularna była mała choinka iglasta, przeważnie świerk ustrojony i zwieszany pod sufitem tuż przed Wigilią. Nazywano ją różnie, boże lub rajskie drzewko, a w niektórych miejscowościach podłazniczka. Przywiązywano do niej duże znaczenie. Wierzono, że chroni dom i jego mieszkańców od złego. W tym okresie prawie wszystkie budynki były drewniane z jedną dużą izbą mieszkalną, sienią i komorą. Wisząca pod powalą mała choinka nie zajmowała miejsca w ciasnej izbie, bo rodziny były przeważnie wielodzietne, posiadające pięcioro i więcej dzieci, wspominają mieszkanki Jarocina p. Katarzyna Maziarz i p. Weronika Pasek.

Nadmienić należy, że praktykowano także w tamtym czasie zawieszanie u sufitu pięknych pajaków wykonanych z pociętych równo słomek i kolorowych bibulek nawleczonych na nitki. Miały kształt żyrandoli kościelnych. Ginie ta tradycja na terenie gminy. Pajaki słomkowe to piękno nietrwałe i ulotne. Wrogowie to kurz, wilgoć i słońce.

Trudno je w naszej gminie spotkać ale nie trzeba szukać w skansenie. Zachowały się jeszcze pojedyncze egzemplarze nawet w Jarocinie. Ku mojemu zdziwieniu p. Albina Romaniak ma dwie sztuki; zawieszane w pokoju i kuchni, wykonane przez siebie. Jej pajaki były wystawiane jako rękodzieło w czasie *Spotkań Rodziny w Państwie Jarocin* w 2006 r. Są więc jeszcze na terenie gminy osoby, które potrafią wyczarować z kolorowej bibuły i słomek dawne ozdoby, ale nie ma na nie zapotrzebowania. Dzieci w naszych szkołach na lekcjach plastyki uczą się wykonywania niektórych dawnych ozdób z kolorowego papieru, kartonu i szyszek. Ozdoby te zawieszają na szkolnej choince. To bardzo cieszy uczniów, ponieważ zostały wykonane przez nich własnoręcznie.

Choinka tak jak drzewko w rajcu posiada jabłka, najlepiej koloru czerwonego. Wierzono, że to przyniesie urodzaj owoców w nowym roku. Do najstarszych ozdób choinki należą: jabłka, orzechy, szyszki, łańcuchy wykonane z pociętych słomek i kokardek z bibuły kolorowej, ozdoby z wydmuszek jaj w formie pajacyków i ptaszków. Ponadto papierowe serduszka, motylki, koszyczki, języki i figurki aniołków, ciastka wypiekane w domu w kształcie gwiazdek i zwierząt domowych a także włosy anielskie i wata jako śnieg oraz cukierki, a gdy ich brakowało to w zdobyte złotka zawijano wystrugane kartofle. Łańcuch to jak wąż, co skusił Ewę w rajcu. Inna ludowa interpretacja: to pastuszkowie przynieśli do szopki różne dary. Były w szopce owieczki,



wół i osioł. Na pamiątkę pozostał łańcuch. Łańcuch koloru złota naśladuje obfitość. Zawieszane są kolorowe gwiazdki. Jako najważniejsza jest gwiazda umieszczona na szczycie choinki. Jest to symbol Gwiazdy Betlejemskiej, która prowadziła pastuszków i Trzech Króli do stajenki. Świeczki woskowe należą również do ozdób choinkowych.

Zawieszano przeważnie 12 sztuk w specjalnych lichtarzykach. Zapalano wraz z pojawieniem się pierwszej gwiazdki na niebie. Świąteczne światło wprowadzało w ciepły nastrój. Nie było wówczas elektryczności a prąd pierwszy raz popłynął w Jarocinie w 1962 roku. Od płonących świeczek zdarzały się i to nie rzadko pożary choinek a nawet domów. Różne były motywacje zawieszania świeczek. Jedną opiera się na przesłaniu biblijnym, że Pan Jezus jest światłem na oświecenie pogan i światłością świata.

Dziś zamiast świeczek są kolorowe światełka elektryczne. Ozdoby zakupione w sklepach lub na kramach wyparły dawne wykonywane ręcznie. Celofanowe łańcuchy zastąpiły robione ze słomy i kolorowej bibuły. Współczesne ozdoby choinkowe to przede wszystkim kolorowe bombki o różnych kształtach i kolorach, błyszczące łańcuchy i kolorowe lampki. Choinka ustawiana jest przeważnie na podłodze.

Kiedy pojawi się znak z nieba, pierwsza gwiazdka to cała rodzina zasiada do wieczerzy wigilijnej. Dawniej potrawy pachniały olejem lnianym, ponieważ obowiązywały dania postne. Zwyczaj ten jest nadal przestrzegany, pomimo że zakaz ten już nie obowiązuje. Jest podtrzymywany także zwyczaj, że jedno puste krzesło na kogoś czeka i talerz na stole wigilijnym. Gospodarz dzieli się opłatkiem z czosnkiem, miodem lub cukrem i składa wszystkim życzenia i nawzajem jeden drugiemu. Do domu przynoszono siano i snopek nie młóconego zboża nazywany królem i stawiano w kącie izby. Siano gospodyni podkładała pod biały obrus na stole. Tradycja ze sianem jest nadal u nas podtrzymywana. Stół to najważniejszy sprzęt w domu a szczególnie we wigilię.

Na podłodze rozścielano słomę jak w stajence betlejemskiej. Dzieci miały dużą uciechę i lubiły na niej spać przez dwie noce, aż do Św. Szczepana, bo w tym dniu przychodzili kołędnicy i słoma powinna być sprzątnięta. Po zakończeniu wieczerzy śpiewali wszyscy kołędy korzystając z domowych śpiewników. Ja też uczyłem się kołęd z takiego rodzinnego śpiewnika, który zawiera 52 kołęd. Obecnie pod tym względem różnie bywa, zależy od domu i parafii. Niektórzy w tym czasie przestawiają się na odbiór kołęd z telewizji lub radia, a szkoda ...



Był zwyczaj, że powróslami kręconymi ze słomy przyniesionej na wigilię obwiązywano drzewka owocowe, żeby dobrze rodziły. Jest tradycja, że po wieczery wigilijnej gospodarz bierze opłatek, niekiedy kolorowy, przeznaczony dla zwierząt oraz chleb i obdarza stworzenie czyli bydło i konie, życząc aby zdrowe było i dobrze się chowało, opowiada długoletni rolnik Jan Kłyza z Majdanu Golczańskiego.

Mówiono powszechnie, że stworzenie w noc wigilijną mówi ludzkim głosem, ale podobno nie wolno podsłuchiwać... Dobrze jak we Wigilię pierwszy w domu zjawi się mężczyzna, to dobrze wróży. Przed północą ruszano do kościoła na pasterkę pieszo, wozem konnym lub saniami. Dziś przeważnie samochodami. Bywa tak, że pod kościołem brakuje miejsca do parkowania.

Tradycja kołędowania

Zwyczaj kołędowania był powszechny. W święta przed południem dzieci składają życzenia najbliższym w rodzinie, sąsiadom i znajomym, i otrzymują kołędę /datki/. Poprzebierani starsi chłopcy chodzili po domach, składali życzenia i kołędowali z królem Herodem, gwiazdą, szopką i nowym rokiem. Śpiewali kołеды i głosili wierszowane mowy. Byli mile widziani, ponieważ rozweselali domy. Nasze znane kołеды pochodzą z XV, XVI i XVII wieku jak: "Anioł pasterzom mówił", "W żłobie leży", "Bóg się rodzi" ułożone przez poetów, pisarzy i kaznodziejów.

W domach gdzie były dziewczęta, kołędnicy zatrzymywali się na dłużej. Dziewczynę sadowali na krzesło, ustawiali się w okóło i śpiewali jej ludowe kołеды i przyspiewki. Jak wspomina mieszkaniec wsi Szwedzy p. Mieczysław Pacholec chodzono także z instrumentami (harmonią, skrzypcami i bębenkiem). Były to lata 60 i początek 70. ubiegłego wieku, gdy z bębenkiem osobiście kołędował z kolegami w

Szwedach i po okolicznych wioskach.

Kołędowanie w danym dniu kończyli zazwyczaj tam gdzie były panny. Wówczas muzyka grała a chłopcy i dziewczęta śpiewali i tańczyli do późnych godzin nocnych. Tradycja kołędowania zanika w naszej gminie. Choinka rozbierana jest po święcie Trzech Króli a niekiedy później tj. po kołędzie duszpasterskiej Niektórzy mieszkańcy pozostawiają je nawet do święta Matki Boskiej Gromnicznej. Ubiory choinkowe składane były do skrzynek a obecnie do pudełek i starannie przechowywane są do następnych Świąt. O tradycji, symbolach i wierzeniach naszych mieszkańców związanych z okresem Świąt można dużo więcej napisać, poświęcając odrębny artykuł.

Warto wspomnieć, że Gminny Ośrodek Kultury w Jarocinie podobnie jak w ubiegłym roku ogłosił w szkołach konkurs na najpiękniejszą szopkę bożonarodzeniową. Prezentowanych jest 23 szopek. I nagrodę otrzymał uczeń Marcin Podpora z PSP Majdan Golczański. Prace wyróżniają się starannością wykonania i różnorodnością użytego materiału. Wystawa pokonkursowa czynna będzie przez cały miesiąc styczeń.

Stanisław Gazda

Niesamowita inność

Spotkanie z Afryką to jest niesamowita inność. Ktoś powiedział, że „spotkać Afrykę to być osłepionym” – osłepionym nadmiarem słońca i nadmiarem ciemności. Mamy tam do czynienia z wielkimi kontrastami. Po przybyciu odczuwa się obcość w sensie zapachów, widoków i zachowań ludzi. Gdy ja tam przybyłem w roku 1987, to w Akrze, stolicy Ghany widziało się mercedesy. Poza stolicą był już inny świat. Już na początku wyjechałem w kierunku na północ do Centrum językowo - kulturowego, gdzie przygotowaliśmy się do podjęcia pracy w tym kraju. Wrażenie było niesamowite, mijaliśmy wioski bez światła, bez drogi. Właściwie jechało się taką polną drogą i widziało na każdym kroku ten wielki kontrast w stosunku do stolicy. Mieliliśmy ciekawe przygotowanie do pracy. Od razu zaprowadzili nas do rodziny ghańskiej u której zamieszkaliśmy. Pierwsze 3 miesiące to jest zawsze przygotowanie do nowej kultury i języka; bo bez znajomości języka nie można tam pracować jako ksiądz. Chodziło o to, żeby poznać pozdrowienia, podstawowe zwroty, idiomy i słownictwo liturgiczne. Ja wiedziałem, że będę pracować w języku Twi – to od razu przygotowywałem się do odprawiania w nim Mszy Św., spowiadania oraz liturgii chrztu. Bez znajomości tego nie można byłoby funkcjonować jako ksiądz.. Kościół w Ghanie nie jest jednolity. Najpierw chrześcijaństwo dotarło w XV i XVI w. na południe kraju wraz z Portugalczycami. Natomiast tutaj na północy obchodziliśmy

ostatnio stulecie przybycia pierwszych misjonarzy.¹ Brałem udział w otwarciu roku jubileuszowego w stulecie dotarcia pierwszych misjonarzy z terenu Burkina Faso. Chrześcijaństwo jest wprawdzie religią dominującą w Ghanie, ale jest także dużo wyznawców islamu i jak to nazywamy „tradycyjnej religii afrykańskiej”. Ta tradycyjna religia, to nie jest jednakże jednolita religia, zróżnicowania widać nawet w obrębie poszczególnych wiosek. Cechą wspólną tradycyjnej wiary jest **animizm** czyli wiara, że każdy przedmiot posiada ducha. I ten duch wpływa na nasze życie pozytywnie albo negatywnie. To jest podstawa: wiara np. że każda rzeka, każda skała ma swojego ducha. To są tabu. Jeśli deszcz nie pada, to się szuka przyczyny w działalności duchów. To się u nas zdarzyło. Gdy w naszej okolicy przez długi czas panowała susza to szef pobliskiego, trzytysięcznego miasta ogłosił, że każdy ma zanieść do rzeki Czarna Wolta jedzenie, bo duchy rzeki się obraziły, są głodne i nie pozwalają aby spadł deszcz. Moją pierwszą reakcją – gdy się o tym dowiedziałem - było uświadomienie ich, że nie wolno im tego robić bo są katolikami i wierzą w Boga, który stworzył zarówno rzekę jak i deszcz. Animizm tym się charakteryzuje także, że jego wyznawcy nie mają bezpośredniego kontaktu ze swoim bogiem, tak jak to jest

¹ Pierwsi misjonarze przybyli w 1481 r. wraz z portugalskimi kolonizatorami. Misje kontynuowali później augustianie, kapucyni i dominikanie ale bez większych rezultatów. Za datę początku chrześcijaństwa w Ghanie przyjmuje się 1880 r., kiedy to o. August Moreau ochrzcił 600 katechumenów i założył szkołę katolicką. – przyp. red.



w chrześcijaństwie – w ich wierzeniach kontakt ten odbywa się za pomocą ducha rzeki, ducha skały, ducha lasu. Mają też święte gaje. Wiara w czarownice i czary jest bardzo mocna. Każda rzeka, czy też większa skała ma swojego tradycyjnego kapłana.. Nie ma zewnętrznych oznak tego kultu w tych miejscach, poza tym, że składane są tam ofiary. Ofiary można składać gdziekolwiek nad rzeką ale składać ją mogą tylko osoby wcześniej wyznaczone. W rodzinie, która może to czynić, tradycja składania ofiar przechodzi z ojca na syna. Wyznawcy tradycyjnej religii mają swojego boga ziemi, bo to są ludy agrarne. Organizują sobie festiwale, które powiązane są ze zbiorami, tak jak u nas dożynki, ale tam głównym takim produktem „dożynkowym” jest jam.. Jest to duża roślina bulwiasta podobna do buraka.. Gdy oni mają te festiwale to my staramy się je „chrzczyć” w tym sensie, żeby im nadać inny charakter niż dotychczas. Dawniej składali ofiary z ludzi dla tych bożków, potem zastąpili to kurami. Biały albo czarny kogut musi być zarżnięty i złożony w ofierze. Wprawdzie nie ma tu ludożerstwa, natomiast zdarzają się mordy rytualne.



Zdarza się, że ktoś przychodzi do tradycyjnego kapłana, który się opiekuje rzeką bądź innym bóstwem z prośbą aby im pomógł w magiczny sposób zarobić pieniądze, a ten każe mu przynieść czyjeś serce, język, palce lub narządy płciowe kobiety lub mężczyzny. I nagle znajdują się zwłoki pozbawione tych właśnie organów. To jest mord rytualny w celach magicznych. Jest to ścigane przez prawo, z tym że sprawcy nigdy nie zostają wykryci. Wszyscy wiedzą, kto to zrobił, ale nikt tego nie powie. Do dzisiaj wiadomo – chociaż Anglicy zabronili składania ofiar z ludzi - że jeśli umrze kacyk lub wódz jakiegoś terytorium mający jedną, dziesięć lub dwadzieścia wiosek „pod sobą”, to, nie może zostać pochowany sam. Kiedyś to najlepszy sługa, najukochańszy syn lub córka musieli być poświęceni. Charakterystyczna jest w nich wiara w życie pozagrobowe, ale na tej płaszczyźnie naiwnej: jeśli tu jestem rolnikiem teraz, będę rolnikiem tam, jeśli jestem szefem to i tam nim będę. Obecnie też, jak jest pogrzeb, to „głowy” innych osób także muszą polecieć, tylko że tego nikt nie wykryje. Jest nawet taka jakby kasta katów, egzekutorów, i oni ucinają głowy ale przeważnie tym, którzy są obcy, żeby jakaś rodzina nie mogła ich później szantażować. Biali nie są zagrożeni, nie mają wstępu do tych najważniejszych świątyń poświęconych fetyszom – ich tradycyjnym bożkom..

Ks. Franciszek Kowal Cdn.

Staszic a karczmy

Żyjemy w czasach, w których ze względu na panującą ideologię politycznej poprawności, której jednym z elementów jest „religia holokaustu”, pewne tematy związane z historią są tematami tabu. Jak pokazują ostatnie wydarzenia za głoszone poglądy można obecnie trafić nawet do więzienia jak angielski historyk Dawid Irving lub na przymusowe badania psychiatryczne jak to stało się w Polsce w przypadku Leszka Bubla. To ostatnie jako żywo przypomina zamykanie w szpitalach psychiatrycznych Związku Sowieckiego opozycjonistów. Wynikało to z oficjalnej ideologii. Skoro ZSRR był najlepszy pod każdym względem na świecie, to osoby krytykujące ten „raj na ziemi” musiały być chore psychicznie. Podobnie jest z „religią holokaustu”. W związku z bezprecedensową, zorganizowaną przez Hitlera zagładą Żydów nie wolno obecnie krytycznie wyrazić się o przedstawicielach tej narodowości, bez obawy o postawienie zarzutu antysemityzmu.

Nie do pomyślenia jest publiczna dyskusja o cechach narodowych tej nacji, jaka toczy się co pewien czas w odniesieniu do charakteru narodowego Polaków. Czy współczesne wydawnictwo mogłoby sobie pozwolić na zamieszczenie takiej oto charakterystyki Żydów: „Charakterystycznymi dla Żydów są: skłonność do handlu, spryt, niechęć do pracy fizycznej, silnie rozwinięte (zwłaszcza w okresach prześladowań) poczucie jedności religijnej i rodzinnej, gotowość do wzajemnego spieszenia sobie z pomocą [...]. Dzięki swym zdolnościom i wytrwałości w dążeniu do wytkniętych celów zdobyli Żydzi poważne miejsce w życiu gospodarczym i duchowym ludzkości.” - tak jak to uczyniła przedwojenna Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powszechna – Wydawnictwa Gutenberga.

W świecie zachodnim funkcjonują stereotypy o wyjątkowym antysemityzmie Polaków. Obecnie trwają usiłowania niektórych środowisk żydowskich /zwłaszcza amerykańskich/ przerzucenia odpowiedzialności za zagładę Żydów w czasie II wojny światowej z Niemców na Polaków. Z nasileniem propagandy antypolskiej spotykaliśmy się zawsze w okresach dla Polski przełomowych. Niewiele osób w tej chwili wie, że z takim zmasowanym atakiem środowisk żydowskich mieliśmy do czynienia w okresie odzyskiwania przez Polskę niepodległości i kształtowania się jej granic w latach 1918 - 1921. Następny, to bezpośrednio po II wojnie światowej, gdy bezpieka sprowokowała pogrom w Kielcach aby rządy krajów zachodnich łatwiej pogodziły się ze zniewoleniem Polski przez Związek Sowiecki. Ataki w ostatnich latach to przygotowanie gruntu przez tzw. „przemysł holokaustu” do przejęcia majątków pożydowskich w Polsce, które miałyby Polskę kosztować ok. 60 mld. dolarów. Z roszczeniami wobec Polski – jakkolwiek nie mają do tego żadnego tytułu prawnego - występują Światowy Kongres Żydów i Amerykański Komitet Żydowski. Twierdzą, że poza sporadycznymi wyjątkami nie ma w Polsce zjawiska antysemityzmu. Wprawdzie zdarzają się przypadki malowania symboli czy też haseł antyżydowskich ale traktowane są przez ogół społeczeństwa jako wyczyny debili. Jakkolwiek w takiej np. Francji co jakiś czas beczeszczono są



cmentarze żydowskie i podpalane synagogi, to nadal Polacy a nie Francuzi uchodzą za czołowych antysemitów w świecie. Polacy to taki specyficzny naród, który organicznie chyba nie potrafi nienawidzić jakiejś nacji. Nie do pomyslenia u nas jest zbiorowe szaleństwo, jakie było udziałem narodu niemieckiego po dojściu Hitlera do władzy. A mieliśmy w swojej historii powody aby „uczucia”, chociażby wobec Żydów nie były takie „letnie”. Jeśli w Polsce przedwojennej istniał w pewnej części społeczeństwa antysemityzm, to nie miał on podłoża rasowego lecz ekonomiczne. Na polskiej wsi Żydzi zmonopolizowali handel oraz jako jedyni prowadzili karczmy. Stało się to w XVIII w., gdy upadek ekonomiczny ówczesnego państwa polskiego odbił się także na Żydach, którzy nie mogąc wyżyć się w miastach osiedli na wsiach jako karczmarze. W konstytucji 1775 r. była uczyniona próba zainteresowania Żydów osiadaniem na roli poprzez częściowe zwolnienia z podatków ale przeszła bez echa. Bardzo negatywnie do roli Żydów na wsi odniósł się Ks. Stanisław Staszic w „Przestrogach dla Polski” (1790 r.). W dziele tym napisał: „Żydzi są pijawkami rolnika. Z nich żaden nie przykłada się do powiększania urodzajów krajowych, ani - prócz małej liczby rzemieślników - ten ród ludzi nie dopomaga do odnowy i do kształtowania¹ tychże urodzajów. Wszyscy tylko z innych stanów pracowitych żyją; ich konsumpcja w Polsce taki skutek dla kraju przynosi, jakim stalby się ten, gdyby to zboże, sukno i płótno, które Żydzi wypotrzebują, rolnictwo zepsuło albo ogień spalił. Żydzi są naszego kraju letnią i zimową szarańczą; te obydwie stworzeń gatunki przyspieszają bieg pieniędzy, łatwią bogactw odmianę, ubożą ludzi pracowitych, najżyźniejsze pola niszczą, wsie napełniają nędzą, a powietrze zarażają zgnilizną. Żydostwo nasze wsie uboży, a nasze miasta smrodem napycha.[...]”

Tak długo nasz chłop z swojej nędzy z trudnością dźwigać się będzie i ód nalogu pijaństwa nie odswoi się, jak długo ród żydowski, przez swoją religią, przez wychowanie do oszukiwania sposobiący się, będzie władać tą trucizną, przez którą, gdy zechce, może kilku milionom ludzi [bezkarnie] głowę zawracać, a na kilka godzin przytomność im odebrawszy, rozrządzać majątkiem polskiego rolnika, jak mu się podoba.[...]

Dlatego między narodem pracowitym nigdzie ród żydowski utrzymać się nie może. Tylko w złych rządach, tylko w tych krajach, gdzie próżniacy mają obronę i trzymają pierwszeństwo bezrządne - tylko tam Żydzi obfitują, gnieźdzą się i mnożą.[...]

Wyrzeka szlachcic, że chłop polski straszny pijak. A każdy szlachcic w swojej wsi, w swoim miasteczku po pięć, po sześć karczem wystawia, właśnie gdyby jakie sidła na złowienie owego chłopca. W tych karczmach osadza, doбира najbieglejszych Żydów, którzy by mu jak najwięcej zapłacili, to jest, którzy by umieli jak najsztuczniej zwodzić i rozpijać chłopów. Niebaczny dziedzicu! Nie na pijaństwie, nie na ubożeniu poddanego zasadzaj powiększanie twoich dochodów. Bo to oszukanie, to obdarcie chłopca z ostatniego grosza przez Żydów narusza jego gospodarstwo. Tak, zamiast bogacenia,

kraj niszczy i twój upadek gotuje. Każdy złoty, którym Żyd twoją propinacją podwyższa, jest ten złoty, którym cię uboży.

Tak jest: prócz nierządnej naszego rolnika niewoli Żydzi są drugą wielką jego niepracowitości, głupstwa, pijaństwa i nędzy przyczyną. Tylko sami chłopci muszą odziewać i żywić kilkakrotnie sto tysięcy żydostwa. Ten brzydki ród, ostatnią zębę chleba wyludziwszy chłopcu, kradnie go z pieniędzy, pozbawia go ze wszelkiego przemysłu, ze zdrowia i z samego rozumu.

Żydzi, kiedy ich w Egipcie rząd do pracy przymuszał, uciekli i kraj okradli, wołąc się beczynnym włóczęgą tulać po dzikich puszczech. Ten lud ma obyczajność, sposób życia i moralność z moralnością naszej religii niezgodną: czyta on w swoich księgach, iż za krzywdy, od ludzi innej religii poniesione, pożyczony od nich różny sprzęt i sreber, można te zabrać i uciec². Przeciwnie, nasza religia w każdym przypadku kradzieży i oszukania zakazuje. Ona naucza, że nigdy krzywdy sobie samemu nadgradzać nie jest wolno. Więc Żyd ze swoją moralnością zawsze będzie niebezpiecznym i fałszywym, a przy każdym oszukaniu łatwo zaspokoi sumnienie przeważaniem kradzieży swoich krzywd nadgradzą.[...] Niechaj Żydzi mają od rządu krajowego równą z każdym mieszkańcem zarobków łatwość, oprócz jednego szynku trunków, który, w zamiarze polepszenia w kraju rolnictwa, najsurowiej im być zakazanym powinien w całej Polsce, po wszystkich wsiach i miastach. [...]

Niechajże więc odtąd szlachta stara się powiększyć naród Polaków, a nie naród Żydów. Niechaj Żydzi nie mają opiekunów w wojewodach, w podwojewódzich, w starostach etc. Lecz niechaj Żydzi tak, jak lutrzy, kalwini etc, w miastach mieszkając, podlegają prawom, magistratom i sędziom miejskim. Starszyzny kahalnej³ żadnej mieć nie powinni, tylko jednego rabina od odprawienia obrządków religii.

Dwa przeto prawa względem Żydów koniecznie są potrzebne, aby Żydzi nie szkodziли powstaniu rolnictwa (i) miast wzrostowi.

Pierwsze: aby żaden Żyd w całej Polsce nie mógł szynkować trunków.

Drugie: aby Żydzi w miastach, równie jako innych religii mieszkańcy, podlegali zupełnie magistratowi i rządowi miasta, nie mogąc mieć żadnych osobnych urzędników.

Dalej, dla zupełniejszego wykorzenia w nich ducha zgromadzenia i stanu, należy, aby ich wychowanie było poddane Komisji Edukacyjnej, która by im wyznaczyła nauczycielów, przepisała moralność i inne książki elementarne.

Dla odstręczenia Żydów od życia próżniackiego, prawo ustanowi, iż żaden Żyd, dopokąd albo nie chwyci się roli, albo nie wyuczy jakiego rzemiosła, żony pojąć nie może.

Sto lat później z okładem, Franciszek Magryś, chłop z Handzlówki k. Łańcuta w swoich wspomnieniach pisanych w latach 1925 – 1929 a zatytułowanych **Żywot chłopca działacza** bardzo ubolewał nad pijaństwem chłopów i podobnie jak Staszic winił częściowo za to Żydów. Jak wspomina: [...] pisarzem gminnym około roku 1865 został Żyd-karczmarz. Jak

² zabrać i uciec: Księga Wyjścia {Exodus}, 3,22; 11,2, 35-36. 1 naturalną, tu: rodzima.

³ kahalnej - gminnej; z hebr. Qahal - zebranie, wiec, rada, stąd poi. kahał - rada gminy żydowskiej.

¹ kształtowania - przetwarzania.



dawniej, tak i teraz, bez wódki nic nie można było zrobić, do tego wszystkie sprawy gminne odbywały się obecnie u Żyda, a stąd powstała nowa okazja do picia. Bywało, że wywiązała się kłótnia między dwoma sąsiadami, więc zbierał się sąd gminny i sądził w karczmie. Każdy z zainteresowanych postawić wtedy musiał kwartę wódki, a po sprawie znowu kwartę wódki dawał ten, kto ją wygrywał. Skoro zebrała się gromada na wspólne narady, to najpierw na koszt gminy wójt rozkazał dawać wszystkim od jednego do dwóch kieliszków wódki, co razem wynosiło niekiedy od dwóch do trzech garncy. Także wybór urzędu gminnego przez gromadę, a to: wójta, podwójciego, dwóch plenipotentów, czterech podsędków i dwóch posłusznych, zawsze odbywał się w karczmie przy kieliszku. Tam też chłopci znosili wszystkie podatki, które zbierał Żyd-karczmarz, pisarz gminny. Wójt ówczesny, Franciszek Fuchs nie umiał ani czytać, ani pisać. Nie było przeto wprost sprawy, którą by mógł załatwić bez pisarza. A że pisarza potrzebował, musiał do niego przychodzić. Wtedy on niby z grzeczności częstował wójta kieliszkiem wódki i tak zaczęła się pijatyka, która w skutkach doprowadziła wójta do tego, że sprzedać musiał na tę wódkę parę wołów, skoro Żyd - pisarz obliczył mu, ile u niego wypił.[.....]

Minęło parę lat i sprawa poszła w zapomnienie. Żyd - pisarz coraz więcej dawał się we wsi we znaki. Zauważyli to już co światlejsi gospodarze, że Żyd ciągnie ze swego urzędu duże korzyści nielegalnie. Od dawna był np. we wsi spichlerz gromadzki, założony z polecenia rządu austriackiego. Chodziło tu o to, by na zasiewy na wiosnę i na chleb w tym czasie ludzie mogli zboże dostać. Więc każdy, stosownie do ilości posiadanej gruntu, był zobowiązany dać pewną ilość zboża do spichlerza, potem w razie potrzeby mogli się każdy w tym spichlerzu zapożyczyć pod warunkiem, że pożyczoną ćwierć odda z tak zwanym czubem, czyli z pewnym dodatkiem tytułem procentu. (Był ten spichlerz dobrodziejstwem dla wsi, ale za urzędowania Żyda pisarza zamiast się powiększać, stan posiadania zboża stale się zmniejszał. Więc rada gminna uradziła w końcu, że nie ma innego sposobu, jak spichlerz zwinąć, zboże sprzedać co rzeczywiście zrobiono. Za pieniądze otrzymane odnowiono pół kościoła, budynek zaś obrócono na areszt. W roku 1899 przerobiono go na mieszkanie dla nauczycielki. Obecnie mieszka tam organista. Znowu innym razem przyznanych chłopom pieniędzy za szkody poniesione od zwierzyny lub za gradobicie Żyd nie oddał, lecz zabrał dla siebie. Do tego, gdy były jakiegokolwiek pieniądze gminne, brał je i pożyczał innym Żydom, albo sam nimi handlował i pożyczał na lichwiarski procent. Mimo tych wszystkich łajdactw umiał sobie zawsze radzić z wójtem i radnymi, i tak ich wódką przerobił, że utrzymać się potrafił do roku 1874. [.....]

Głównym celem pracy społecznej Magrysia było tepienie pijaństwa chłopów i wyzwolenie go z zależności od Żyda. W artykule pt. **Gorzala i karczmy** zamieszczonym w czasopiśmie ludowym "Związek Chłopski" w 1903 r., rozpaczal: Czy skarcanie boskie z tymi karczmami w tym naszym kraju? Ile to razy nasz „Związek Chłopski” pisał o tych karczmach, przedstawiał te ich skutki, działające na cały kraj, że już by i głuchy usłyszał. Ja sam już tyle razy donosiłem o tych strasznych

zbrodniach, jakie się przez karczmy na kraj rozlewają, jak morze pełne zgnilizny, w którym się topi całe rodziny, wsie, miasta, prawie i kraj cały niszczy, demoralizuje się, upada materialnie, duchowo i fizycznie. Myślałby kto, że po tylu nawoływaniach, donoszeniach o tych najgorszych skutkach, jakie powstają z karczem, rozsianych jak sieci pajęczyny na muchy, na biedny lud po całym kraju, że wszyscy razem posłowie nasi, tak sejmowi jako i do Rady Państwa, wezmą się do dzieła i położą koniec temu straszному nieszczęściu, jakim są karczmy w naszym kraju i zaprowadzą na ich miejsce gospody chrześcijańskie; niestety, trudno się tego doczekać.

Idę kiedyś z kumem z jarmarku, a żem zaklął po chłopsku: — Patrzcie kumie, u nas diabli naprowadzili przeklętych karczem pełno po wsiach, po drogach. Patrzcie, jaka to zgraja sani przy tej nieszczęsnej karczmie? Szkapieła na mrozie skulone dzwonią zębami, ich właściciele piją w karczmie wódczysko, wyprawiają halasy, aż daleko slychać; w lachmany źle odziani, a wódczyskiem rozpaleni, nie mają czułości, że tam ich chudoba marznie i że grosz trzeba zaszanować, bo są różne opłaty i dzieci chodzące do szkoły potrzebują różnych rzeczy i odzieży. — Idziemy z kilometr, a tu drugie karczmisko; mówimy: — Zapewne w tamtej już nie będzie pijaków. — Gdzie tam, to samo. Idziemy koło trzeciej: — Może w tej nie będzie? — Pełno, bo to główna propinacja, więc gdzieżby ją tam znów który pijak minął. Pełno sani koło niej, tak że jak drogą jedzie kto trzeźwy, i sam ksiądz proboszcz, nie może się przecisnąć. Ksiądz proboszcz, aż się zadumał — co ja się to napracuję, naproszę, napředstawiam, szkoda moich piersi, zdrowia. Co pomoże cała praca, kiedy rząd otacza opieką te nieszczęsne karczmy! Idziemy jeszcze dalej, o parę staj jeszcze na tej samej drodze jedna karczma; ja mówię: — To już może nie będzie pijaków, bo już noc się robi. — Gdzie tam, jest ich pełno, kłopot, hałas, przekleństwo. Każdego pali ta przeklęta lura, ani myśli jechać do domu, szkapy marzną, on odurzony wyprawia harce rękami, halasuje, przeklina, udziera słowy jeden drugiego i spluwa. W karczmie zaduszysko, pełno dymu z cygarów, kurzu, brudu, powietrze zagęszczone, siekierą byś nie uciął.

Żyd przychwala, zaskakuje, zapisuje kredą; choć który dziesiąty i dwudziesty raz borguje, to daje i daje na kredę, bo wie, że on ma jeszcze grunta, to go ma na czym złapać! Przyjdzie znów za jakiś czas. Żyd podejździe: — Słuchaj Wojciechu, dam kieliszek wódki, porachujemy, co to będzie za to, co ja wam tak z grzeczności długo czekam. — Ano rachują, rachują, jest spora suma. Chłop mówi: — Za wielka suma. — Na to Żyd: — Ny, nie wielka za cały rok; jaki ja dobry, żem wam czekał. Podpiszcie na rewersie, żeście mi winni tyle a tyle, bo jak nie podpiszecie, będę was skarzył i narobię kosztów. — Chłop podpisuje, jest sprawa skończona, Żyd już pewny. Po niedługim czasie skarży do sądu, jeszcze stawia adwokata — sprawa zasądzona. Teraz chłopie, oddaj zaraz, z kosztami, a nie — to licytacja i wynoś się z gospodarstwa.



Takie to u nas tysiączne i milionowe żydowskie szachrajstwa, choć jest ustawa, że nie wolno borgować wódki; bo Żydzi na wszystko mają sposób i spryt.

W artykule **Roboty w bród** zamieszczonym z kolei w "Piaście" w 1917 r. wzywając do wytężonej pracy nad odrodzeniem fizycznym, moralnym i materialnym ludu wiejskiego zreasumował przyczyny jego upadku ale zauważył i także drogi wyjścia.:

Nie trzeba zakrywać prawdy przed oczyma: czeka nas ogromna, wytężona robota, robota, której jest i będzie w bród. Fizycznie lud nasz w ostatnich dziesiątkach lat ogromnie podupadł. Ja sam pamiętam czasy pańszczyźniane i wiem, że ludzie byli wtedy mocniejsi, silniejsi, rośli i żyli znacznie dłużej niż dziś. Kiedy myślałem, jaka była tego przyczyna, doszedłem do przekonania, że głównym powodem było to, że ludność odżywała się prościej, naturalniej, a mniej piła, bo nie było czasu i nie było gdzie. Po pańszczyźnie lud został bez oświaty, panowie nastawiali karczem, posadzili w nich Żydów; chłop, nie mający żadnej nauki rolniczej, rozpił się, i trzeba sobie to otwarcie powiedzieć, że karczmy i gorzelnie się mnożyły, Żydzi się bogacili, a chłopci upadali coraz bardziej, musieli szukać chleba poza granicami kraju, a wreszcie Żydzi zaczęli im i ziemię zabierać. Dopiero kółka rolnicze położyły kres temu stalemu upadkowi chłopca i dopiero w ostatnich latach chłop na wsi zaczął się dźwigać. Patrzyłem własnymi oczyma na ten rozwój stosunków i twierdzę, że karczma i wódka — to były największe wrogi ludu naszego, a tym samym całej naszej Ojczyzny.[....]

Co światlejsi ludzie widząc upadek polskiej wsi szukali dróg wyjścia z tej trudnej sytuacji. Jedną z nich było tworzenie kółek rolniczych, które obok pracy nad podniesieniem poziomu gospodarczego i kulturalnego polskiej wsi, miały także na celu przełamanie monopolu żydowskiego handlu. Świadectwem tego jest wydana w 1996 r. publikacja, będąca pokłosiem konkursu z 1938 roku na opis działalności Kółka Rolniczego pt. „Przedwojenne Kółka Rolnicze”. Jednym z pamiętników przesłanych na konkurs jest KRÓTKI OPIS 50-LETNIEJ PRACY KÓŁKA ROLNICZEGO W MACHOWIE NAD WISŁĄ autorstwa Wojciecha Wiącka przedwojennego senatora RP. Machów jako wieś już nie istnieje, gdyż miał nieszczęście znaleźć się po II wojnie światowej w obrębie terenów eksploatacji siarki nieopodal Tarnobrzega. Pozostał jedynie na kartkach pamiętnika. Pamiętnikarz odnotowuje, że *We wsi Machów przed 50 laty zebrania gminne i urzędowanie Rady Gminnej odbywały się zawsze stale w karczmie [....]*

Ówczesny właściciel karczmy Żyd. Majer Schiffmann i 12 jego dzieci z bogaceni bardzo, rządzą wszystkim i wszystkimi we wsi, bo karczmarz siedział i słuchał, badał ludzi, poznał wszystkie tajemnice, dawał wszystkim dorady, swatał, żenił, dawał nauki, a przede wszystkim wódkę, tytoń, piwo, pożyczki, bez karczmy nie rozumiano wtedy istnienia i życia, gazet nikt nie czytał.[....]

Największym nieszczęściem dla wsi Machów stało się to, że w 1876 roku zakupił wielki dwór w Machowie i dwa folwarki obok położone tj. Kajmów i Ocice Żyd Mojżesz Hauser, który rozpoczął w dużej gorzelnicy wyrabiać wódkę, po 800 hektolitrów rocznie a tajnie drugie tyle.

Właściciel dworu Żyd Hauser sprowadził zaraz do dworu ekonomę Żyda, gorzelnika Żyda, kasjera Żyda, dzierżawcę folwarku Żyda, postawił cztery karczmy wokół wsi i dał je w dzierżawę czterem Żydom, swoim braciom i zięciowi, mleko woził Żyd, a już poprzednio we wsi miał własną karczmę Żyd Majer Schiffmann, razem więc jedenaście rodzin żydowskich, liczących 72 Żydów i Żydówek najechało na wieś i zdawało się, że wieś zupełnie przepadła.

Atoli w roku 1884 zaprenumerował pierwszą gazetę Wojciech Żak, a nazywała się „Wieniec - Pszczółka”. W tej gazecie było wówczas pisane o Kółkach Rolniczych w Ks. Poznańskim tj. w Wielkopolsce i o zawiązaniu pierwszego Kółka Rolniczego w Małopolsce przez Ks. Stojalowskiego w roku 1882.

Gazetka ta zaczęła budzić we wsi życie społeczne. Ks. Stojalowskiemu uwierzyliśmy, ale nie wiedzieliśmy, kto i jak może Kółko założyć,

Gdy w roku 1888 dowiedziałem się, że w wielkiej wsi Grębowie w powiecie tarnobrzekim, p. Henryk Dolański, właściciel dworu, założył już Kółko Rolnicze, do którego przystąpiło 80 członków, wtedy udałem się zaraz do Grębowa „zbadac” to Kółko. Byłem na kilku zebraniach, na których w każdą niedzielę jeden członek czytał gazetę i książki po nabożeństwie w kościele. Spodobalo się mi to bardzo, ale nie rozumiałem jeszcze wcale głębokich celów Kółka i członkowie nie wszyscy rozumieli na co to Kółko. Jedni śmiali się, drudzy mówili, że to chłopom niepotrzebne. Bez gazet i książek obejść się można i żyć można, a kółka mają przy plugu itp.

Gdy na wiosnę p. Dolański urządził członkom Kółka „majówkę” i zabawy, a dla kilku kupił czerwone „krakuski”, wtenczas cała wieś i parafia mówiła, że Dolański założył Kółko Rolnicze na to, by zapisać chłopów do powstania na Moskala, inni śmiali się, że „kółka” są pańskie, wymysł dla parady itp.

Wszystko to zbadałem i widziałem w Grębowie, zaprosiłem więc gospodarzy w mojej wsi na zebranie i opowiedziałem im o Kółku Rolniczym w Grębowie i zachęcałem całą siłą aby w Machowie także Kółko Rolnicze zawiązać.

Wszyscy zebrani w śmiech, w drwiny ze mnie, bo liczyłem dopiero 17 lat życia i nazywali mnie „mleczakiem”, i że gdy będę gospodarzem i wąsy mi wyrosną, dopiero mogę mówić do gospodarzy, ale coś mądrego, a nie o „głupstwach ślacheckich” i wymysłach „panów”, bo oni przez Kółka zaprowadzą na nowo powstanie i pańszczyznę, zabiorą pastwiska, będą bić chłopów. Na tym pierwsze zebranie w Machowie skończyło się, lecz nie ustąpiłem.

Na zakończenie trzeba dodać, że próba założenia Kółka w Machowie powiodła się, ale nie obyło się bez problemów. O tym jakiej natury były to problemy i czym zajmowały się Kółka Rolnicze w początkowych latach swojego istnienia w następnym numerze naszego pisma.

Opr. Z. W.

**Kodeks towarzyski ks. Mikusińskiego**

/ciąg dalszy/

38. Nie wydobywaj w towarzystwie często zegarka, gdyż tem okazywałbyś, że ono cię nudzi.

❖ Możesz odejść z towarzystwa bez pożegnania, gdy jest bardzo liczne, bo żegnaniem się z innymi sprawiłbyś zamieszanie. Jednakże z gospodarzem, gospodynią domu, staraj się pożegnać.

❖ Przy grze wystrzegaj się chciwości i przysięg. Nie hazarduj się nigdy na znaczne sumy pieniędzy, bo gra nie byłaby wtedy rozrywką, ale szulerstwem. Nie okazuj złości i niezadowolenia, gdy przegrasz, ani też żartuj i wyśmiewaj się z tych, co przegrali. Jeżeli przy grze pożyczasz pieniędzy nie zapomnij ich oddać. Gdy ktoś przegrał, daj mu czas, aby się powetował; jeżeliś sam przegrał, to przestań gry i nie zapalaj się do niej zbyt mocno. Kiedy ktoś godniejszy do gry chce należeć, ustąp mu swego miejsca, zwłaszcza jeżeli gospodarzem domu jesteś. W ogóle o grze pamiętaj, że ona jest wtedy tylko dozwolona, gdy: a) jej przyczyna jest godziwa, np. aby rozerwać umysł, sprawić przyjemność przyjacielowi i znajomym, uniknąć niemiłej rozmowy i t. p.

b) jeżeli gra się nie wysoko, nie dla żadnego zysku, lecz towarzyskiej przyjemności; c) jeżeli gra się rzetelnie, wesoło, bez gniewu i kłótni i d) jeżeli gra się bez uszczerbku dla zajęć obowiązkowych, nabożeństwa itp.

41. Gdy wsiadasz z osobą starszą lub godniejszą do samochodu, karety czy bryczki, pamiętaj, że pierwsze miejsce jest w tyle po prawej stronie, drugie po lewej obok, trzecie na przedzie vis-a-vis pierwszego, a czwarte jest ostatnim, któregoś sam zająć winien, gdy tamte trzy osoby są wyższe dostojnością albo wiekiem od ciebie, lub ci równe. Przy wysiadaniu wychodź pierwszej i otwieraj drzwiczki, jeśli służba tego nie uczyni i pomagaj wysiąść starszym, poważniejszym osobom.

42. Wyjątkowo w czasie upałów, na wieczorkach letnich, mężczyźni za pozwoleniem dam mogą zdejmować marynarki, ale tylko wtedy, jeżeli mają koszule nieposzlakowane czyste.

43. Gdybyś otrzymał w towarzystwie list lub telegram, poprosz o pozwolenie przeczytania go.

44. Jeżeli jesteś muzykalny nie daj się długo prosić o zagranie czegoś, ale też nie przeciągaj zbyt długo swej produkcji.

- Przy słuchaniu audycji radiowych dziel się słuchawką z sąsiadem, jeżeli ten takowej nie ma, po przesłuchaniu muzyki połóż słuchawki na właściwym miejscu.

§ V. Przy stole

1. Gdyś zaproszony na obiad, kolację, staw się, jak to już raz powiedziano o oznaczonej godzinie; ani za późno, ani za wcześnie.

2. Siedz przy stole prosto, nie kręć głową, nie wyciągaj nóg, ani poruszaj nimi, nie opieraj się o stół łokciami, ani trącaj nimi tych, którzy siedzą przy tobie.

3. Nie drap się w głowę, nie dłoń w nosie; nie wykluwaj palcem, szpilką, piórkiem, widelcem z zębów, a tembardziej nie przyglądaj się temu, coś z nich wyjął, aby obrzydzenia we współbiedniakach nie wzbudzić.

4. Wystrzegaj się o ile możesz, aby przy stole nie kasłać, nosa nie wycierać, nie splotać, a jeśli to czynić jesteś zmuszonym, zatykaj dobrze usta i nos chustką i w nią splotaj.

5. Serwetę rozkładaj na kolanach wtedy, gdy siedzący na najprzedniejszym miejscu to samo czyni.

6. Uważaj, abyś nie zabrał cudzego nakrycia lub chleba.

7. Zwracaj pilną uwagę, abyś należycie trzymał w ręku łyżkę, nóż i widelec. Łyżki nie trzymaj za sam koniec, lecz przy końcu między wielkim ze spodu, a wskazującym i następnymi palcami z wierzchu. Nóż w prawej miej ręce tak, iżby jego trzonek był w czterech palcach, a wskazujący wyprostowany na wierzchu; trzonek zaś widelca trzymaj między wielkim, a wskazującym palcem, oparty na trzecim zgiętym i innymi zgiętymi równie.

8. Co nabierzesz na łyżkę, zjedz odrazu; nie dmuchaj na to, co masz do ust włożyć. Kiedy jesz coś płynnego, nachyl się trochę i uważaj, abyś nie lał na ubranie swoje lub innych. Nie pij rosołu talerzem, ani wylewaj z niego na łyżkę, a następnie wypijaj. Nie kłaskaj jedząc lub pijąc, ani łup kości zębami lub nożem.

9. Nie rozmawiaj wtedy gdy usta masz napełnione. Nie prowadź nigdy przy stole rozmów o rzeczach wstrętnych, obrzydliwych.

10. Jeżeli czegoś żądasz przy stole, proś o to siedzących obok siebie lub służących — i to po cichu lub na migi.

11. Nie podawaj innym potraw albo owoców, które gospodarz lub gospodyni przeznaczili dla ciebie, lecz podziękuj i przyjmij, co ci podają, gdybyś bowiem odstępował to innym, posadzałbyś gospodarza, gospodynię o uchybienie względem tego, któremu je podajesz.

12. Na obiadach ceremonialnych nie należy żądać dwa razy tej samej potrawy, w poufałym kółku swobodniejszym być można.

13. Nie należy wstawać od stołu, dopóki osoba na pierwszym miejscu siedząca, lub gospodarz domu chęci ku temu nie okaże.

14. Po wieczerzy czy obiedzie, jeżeli to inni robią, dziękuj zawsze w krótkiej modlitwie naprzód Bogu za dary, później obowiązkowo gospodarzom i współbiedniakom.

15. Kończ jeść razem z innymi, by nie czekali wszyscy na ciebie. Nie jedz ani pij zbyt wiele, zbyt chciwie, abyś nie zwracał na siebie uwagi, lecz jedz i pij powoli, z umiarkowaniem.

16. Przy stole nie pal papierosów, dopiero po skończonym obiedzie i w miejscu przez gospodarza domu wskazanem.

17. Nie zabieraj ze stołu do kieszeni owoców, cukierków i innych łakoci.

18. Czasem podają do owoców widelce, wtedy należy zgrabnie widelcem owoc przytrzymać, nożem nakroić i łupinę zdjąć, lecz gdyby ci to szło niezgrabnie, posługuj się tylko nożem. O ile są talerzyki do konfitur to na nie, a nie na talerz z mięsem kładź konfitury.

19. Orzechów i t. p. nie wolno rozłupywać zębami.

20. Gdy podają czarną kawę po obiedzie nie dmuchaj w nią, a przy picciu wymij łyżeczkę z filiżanki; cukier bierz zapomocą szczypczyków; gdy ich niema, możesz brać palcami; nie pij resztki, która przypadkowo przelała się na spodek; nie rzucaj także do białej kawy lub herbaty chleba, bułki i t. p.

21. Gdy ze stołu, przekąskami zastawionego (bufetu) każdy sam sobie bierze, to jako gość używaj skromnie zastawionych potraw.

22. W kilka dni po obiedzie należy złożyć wizytę z podziękowaniem za zaproszenie.

c.d.n.



DLA KOGO ZASIŁKI Z POMOCY SPOŁECZNEJ?

Do Gminnego **Ośrodka Pomocy Społecznej w Jarocinie** mogą się zgłaszać po pomoc osoby, które znajdują się w trudnej sytuacji życiowej. Ośrodek pomaga potrzebującym w różny sposób, w tym między innymi:

1. udziela pomocy finansowej i rzeczowej,
2. organizuje usługi opiekuńcze,
3. finansuje dożywanie dzieci w szkołach,
4. pomaga w staraniach o dom pomocy społecznej,
5. pokrywa wydatki na świadczenia zdrowotne,
6. świadczy pracę socjalną.

POMOC FINANSOWA - ZASIŁKI

ZASIŁEK CELOWY - może być przyznany w celu zaspokojenia niezbędnej potrzeby bytowej np.: zakupu leków, leczenia, remontu mieszkania, zakupu opału, odzieży, sprawienia pogrzebu, pokrycia części lub całości strat materialnych w wyniku zdarzenia losowego. Zasiłek ten może przybrać formę pomocy rzeczowej np.: odzież, opał, żywność.

ZASIŁEK OKRESOWY - przysługuje w szczególności, ze względu na bezrobocie, długotrwałą chorobę, niepełnosprawność, wielodzietność. Okres, na jaki jest przyznawany zasiłek okresowy ustalany jest na podstawie okoliczności sprawy. Wysokość zasiłku okresowego jest ściśle określona przez ustawę. Zależy od wielkości rodziny i dochodu.

ZASIŁEK STAŁY - przysługuje pełnoletniej osobie całkowicie niezdolnej do pracy z powodu wieku lub niepełnosprawności, jeśli dochód jest mniejszy od kryterium dochodowego. Wysokość tego zasiłku zależy od dochodu. Maksymalna kwota zasiłku wynosi **444 zł**.

KIEDY MOŻNA OTRZYMAĆ ZASIŁEK?

O pomoc mogą starać się osoby, które spełniają warunki określone w ustawie o pomocy społecznej.

1. **Pierwszy, podstawowy warunek dla wszystkich zasiłków - to trudna sytuacja życiowa.** Osoba lub rodzina ubiegająca się o pomoc musi znajdować się w trudnej sytuacji życiowej związanej w szczególności z ubóstwem, sieroctwem, bezdomnością, bezrobociem, niepełnosprawnością, długotrwałą chorobą, problemami w rodzinach wielodzietnych, przemocą w rodzinie, wypadkiem losowym
2. **Drugi warunek - trudna sytuacja finansowa.** Miesięczny dochód osoby lub rodziny ubiegającej się o pomoc nie może być większy od kwoty określonej w ustawie o pomocy społecznej (kryterium dochodowe). Osoby będące w szczególnie trudnej sytuacji, których dochód jest wyższy niż określony w ustawie o pomocy społecznej mogą ubiegać się o tzw. specjalny zasiłek celowy lub okresowy.

Jak obliczany jest dochód?

Dochód oblicza pracownik socjalny Ośrodka Pomocy Społecznej.

Do obliczenia przyjmowany jest dochód z miesiąca przed złożeniem wniosku, czyli np. ubiegając się o pomoc w styczniu, trzeba przedstawiać dochody z grudnia.

W obliczeniach uwzględnia się dochód netto (czyli bez podatku, składki na ubezpieczenie społeczne i zdrowotne).

Można starać się o zasiłek jeśli łączny dochód miesięczny osoby samotnie gospodarującej nie przekracza tzw. kryterium dochodowego tj. kwoty **477 zł**.

Jeżeli osoba ubiegająca się o pomoc mieszka z rodziną, wówczas oblicza się łączny dochód rodziny (dodaje się dochody wszystkich osób z miesiąca poprzedzającego złożenie wniosku). Dochody z pozarolniczej działalności gospodarczej i z hektarów przeliczeniowych oraz innych źródeł sumuje się. Od 1 października 2006 r. dochód z 1 ha przeliczeniowego wynosi 207 zł

Zgodnie z ustawą rodzina to osoby spokrewnione lub niespokrewnione, pozostające w faktycznym związku, wspólnie zamieszkujące i gospodarujące. Prawo do świadczeń z pomocy społecznej przysługuje osobie w rodzinie, jeżeli dochód miesięczny na osobę nie przekracza **351 zł**.

JAK STARAĆ SIĘ O ZASIŁEK?

* Każdy zainteresowany może zwracać się o pomoc społeczną. Z podaniem wyjaśniającym problem należy zgłosić się do **Ośrodka Pomocy Społecznej w Jarocinie**.

* Pracownik socjalny odwiedzi osobę lub rodzinę starającą się o pomoc w jej mieszkaniu i przeprowadzi tzw. wywiad rodzinny. Ustali sytuację osobistą i majątkową wnioskodawcy a uzyskane dane wpisze do kwestionariusza oraz zaplanuje odpowiednią pomoc. Koniecznie trzeba przedstawić dokumenty potwierdzające dochody i dołączyć inne wymagane zaświadczenia.

Korzystanie z pomocy społecznej nie należy traktować jako wstydlive i upokarzające, ponieważ celem pomocy społecznej jest umożliwienie osobom i rodzinom przezwyciężenie trudnych sytuacji życiowych. Wiele osób krępuje się przed sięganiem po pomoc. Często nie pozwala im na to honor a niekiedy przerażają ich biurokratyczne procedury (podanie, załączniki, wywiad rodzinny). **Zaznaczyć należy, że urzędnikowi (pracownikowi socjalnemu) nie wolno okazywać lekceważenia czy pogardy, osobom cierpiącym niedostatek. Należy się im wyrozumiałość i życzliwość w ich trudnej sytuacji.**

Wymagane dokumenty (podstawowe):

1. dowód osobisty,
2. osoba zatrudniona - zaświadczenie z zakładu pracy o osiąganych dochodach netto za ubiegły miesiąc,
3. osoba bezrobotna (zarejestrowana) - decyzję urzędu pracy lub zaświadczenie o zaliczeniu do bezrobotnych z prawem lub bez prawa do zasiłku.
4. osoba niepełnosprawna - odcinek renty z poprzedniego miesiąca oraz dodatkowo orzeczenie o stopniu niepełnosprawności,
5. emeryt - odcinek emerytury z poprzedniego miesiąca,
6. osoba lecząca się - zaświadczenie lekarskie i faktury za leki.

NIE ZOSTANIE PRZYZNANY ZASIŁEK JEŚLI :

- trudności osoby lub rodziny nie są potwierdzone trudną sytuacją życiową,
- dochód osoby starającej się o pomoc jest wyższy od wynikającej z ustawy o pomocy społecznej tzw. kryterium dochodowe, z wyjątkiem przypadków szczególnych,



- standard życia rażąco przewyższa zadeklarowane dochody,
- nie zostaną złożone wszystkie wymagane dokumenty,
- pracownik socjalny stwierdzi np. marnotrawstwo pieniędzy, uchylanie się od pracy.

Świadczenia pieniężne z pomocy społecznej wypłacane są w okresach miesięcznych. Nienależnie pobrane świadczenia pieniężne podlegają zwrotowi. Nazwiska osób korzystających z pomocy społecznej jak i również zakres i forma udzielonej pomocy podlegają tajemnicy służbowej i nie mogą być podawane do wiadomości publicznej.

Decyzje o przyznaniu pomocy podejmuje i podpisuje kierownik, który ma obowiązek raz w roku składać Gminnej Radzie w Jarocinie sprawozdanie z działalności Ośrodka Pomocy Społecznej.

*Inspektor ds. świadczeń rodzinnych
Stanisław Gazda*

Przedstawienie dnia dzisiejszego

W Muzeum Regionalnym w Janowie Lubelskim udało nam się znaleźć dokument zatytułowany „Przedstawienie dnia dzisiejszego”, który nie jest podpisany ani nie widnieje pod nim data. O tym kiedy powstał, możemy się domyślić tylko z jego treści. Było to z pewnością w 1988, gdyż autor nawiązuje do minionego 44 – lecia a w tamtych czasach szczególnie celebrowano kolejne rocznice powstania tzw. Polski ludowej. Nie udało się nam także dowiedzieć, w jaki sposób tam się znalazł. Przedstawiamy go Państwu, gdyż obrazuje dość celnie schyłek późnego PRL – u. /red./

Przedstawienie dnia dzisiejszego jest bardzo trudno zobrazować, bo sytuacja naszego kraju jest bardzo skomplikowana, zarówno polityczna, społeczna i gospodarcza. Wszystkie problemy kraju odbijają jak w zwierciadle na terenie gminy. Ludność cechuje nieufność do partii jak i też do ZSL, do administracji i do instytucji państwowych. Wynika to stąd, że w całym 44-leciu naród był okłamywany przez władze zwierzchnie i przeciętny obywatel nie chce być partnerem zarówno partii jak innej władzy i spogląda z nieufnością w przyszłość. Nie schlebiają mu takie hasła jak „Rolnik żywi i broni”. Młodzież za wszelką cenę chce wyemigrować ze wsi i emigruje zarówno do miasta jak i poza granice kraju, bo w rolnictwie nie widzi dla siebie przyszłości ze względu na ciężką pracę i nieopłacalność produkcji rolnej, bo ustalone przez państwo ceny zarówno na zboża i żywca nie są adekwatne do włożonej pracy chociaż ceny te są regulowane przez państwo. Prawdziwą cenę zboża i żywca dyktuje rynek prywatny co można zobaczyć na jarmarkach.

Sytuację pogarsza fakt braku maszyn do produkcji rolnej i co najbardziej boli rolnika to maszyny takie jak ciągniki, oraz inne droższą nieproporcjonalnie w stosunku do zbóż i żywca. Rolnicy mówią o tym na

zebraniach i radni te sprawy poruszają na sesjach Gminnej Rady Narodowej i postulaty te idą do wyższych władz. Jednakże, sytuacja nie zmienia się, bo władze naczelne chyba nie panują nad sytuacją w kraju.

Jeden z rolników przedstawił sytuację w naszym kraju jak chorą babcię, która biegnie ze zdrowym wnuczkiem i nie może nadążyć. Tak reforma w naszym kraju nie nadąży za codziennym życiem. Życie na wsi utrudnia także brak towarów w sklepach jak ubrań, butów, oraz wszelkich materiałów tekstylnych, a gdy jest znikoma dostawa tych towarów, to tworzą się kolejki i większość osób odchodzi z kolejek z przysłowiowym kwiatkiem.¹

Codzienna taka sytuacja wytwarza u ludzi zniechęlenie i trudno jest dzisiaj poderwać ludzi do prac społecznych, do aktywnego działania w partii czy organizacjach społecznych.

Z krainy absurdu Chyba ryba

Unijni biurokraci w swojej radosnej twórczości prawnej wkraczają także w dziedzinę nauki. Na razie zaczyna się niewinnie. Przez wieki nauka twierdziła, że marchew to warzywo a ślimak to mięczak a teraz okazało się, że uczeni błędzili. Według Komisji Europejskiej ślimak to ryba lądowa (dobrze chociaż, że nie morska), natomiast marchewka to owoc. Dzięki temu wiekopomnemu odkryciu Francuzi mogą dotować hodowlę ślimaków a Portugalczycy będą mogli wysyłać konfitury z marchewki do innych krajów UE.

Unijne jaja

Komisarz ds. rolnictwa Franciszek Fischler zaproponował nową dyrektywę unijną dotyczącą szczegółowego sposobu oznakowania kurzych jaj. Jego pracownicy opracowali szczegółowy sposób znakowania kurzych jaj. Odpowiedni stempel na skorupce będzie informował o tym, kiedy jajko zostało zniesione, co jadła kura - matka, gdzie i jak żyła. Komisja Europejska zastanawiała się też nad możliwością umieszczania tekstów reklamowych na skorupkach jaj ale póki co, reklamy będzie wolno umieszczać na pudełkach, w których są jaja trzymane i przewożone.

...i kurniki

W Unii Europejskiej nie zapomniano także o kurach. Obowiązująca dyrektywa ustala minimalne normy, jakie powinny spełniać klatki dla nich. Właściciele ferm trzymający kury w klatkach muszą zapewnić co najmniej 550 cm² powierzchni klatki na kurę. Na każdą nioskę powinno przypadać nie mniej niż 10 cm koryta paszowego. Klatki muszą mieć wysokość co najmniej 40 cm na co najmniej 65 proc. powierzchni klatki i nie mniej niż 35 cm w dowolnym punkcie. Nachylenie podłogi nie może przekraczać 14 proc. Jeżeli nioski mają dostęp do otwartych wybiegów, to otwory wybiegowe muszą mieć co najmniej 35 cm wysokości i 40 cm szerokości ale z drugiej strony, klatki muszą być odpowiednio wyposażone, aby zapobiec ucieczkom kur.

¹ [*] – powinno chyba być – „z przysłowiowym kwitkiem”, bo chyba nie było przypadku aby klient za to, że nic nie zakupił otrzymywał kwiatka /przyp. red./



Miłosierdzie nie uboży

Rozmawiał razu pewnego niedowiarek z gorliwym katolikiem, kiedy się zbliżyła do obydwóch zakonnica - kwestarka. Niedowiarek z szyderstwem patrzył na katolika, jak wręczał hojną jałmużnę kwestarce.

— Ciekawym, odezwał się, ile pana kosztują podobne ofiary?

— Przyznam się, że niemało, bo 10—20 franków za każdym razem.

— A dawno pan uprawia taką filantropię?

— Przez całe życie.

— Co za nierozum /głupota – przyp. red/. Przecież gdybyś pan był składał te pieniądze, miałby pan dziś co najmniej luksusowe auto.

— Możliwe. A pan nigdy nie dajesz na cele dobroczynne ?

— Nigdy.

— Chciałbym zobaczyć pańską limuzynę, nabytą z oszczędności na nierozumnej filantropii. Rozmowa się urwała.

(La Croix 1934).

Kupiec żydowski miał dwóch pracowników; jednemu płacił więcej drugiemu mniej. Ten drugi zapytał go o przyczynę tej nierówności. Akurat na rynek zajęchały chłopskie fury z jakimiś workami i kupiec poprosił go, żeby dowiedział się co przywieźli. Pracownik po chwili wrócił z wiadomością, że kukurydzę.

- A ile tej kukurydzy przywieźli? - Po chwili pracownik zameldował, że tyle a tyle korcy.

- A ile chcą za tę kukurydzę? - Znów wybiegł na rynek i po powrocie oznajmił: za tyle, a tyle. Wtedy kupiec posłał tego lepiej wynagradzanego pracownika z podobnym poleceniem. Tamten po chwili wrócił i zameldował: - Chłopi przywieźli tyle a tyle korcy kukurydzy, po tyle a tyle, dla Pikusa Bergera. Dałem im po dwie kopiejki więcej i już ładują ziarno do naszego magazynu.

/Z żydowskiego humoru/

Kawały – rodem z PRL

Amerykanin przyjeżdża do Polski i chce zwiedzić pewną fabrykę, ale widzi, że nie ma tam wcale robotników. - Cóż to u was taka automatyzacja? - pyta - Nie - Mówią mu - robotnicy piją w knajpie naprzeciwko! Po namyśle Amerykanin mówi: - Aha, rozumiem, u was jest dyktatura proletariatu - u nas też klasa rządząca nie pracuje fizycznie!

„Rolniku myj jaja” - hasło z punktów skupu jaj na wsi

Chłopi uciekają do lasów, bo jest łapanka na uniwersytet.

W więzieniu siedzi trzech facetów. Za co pan siedzi? - pytają jednego. Za Gomułkę. Jak to? - Bo powiedziałem, że Gomułka to zdrajca i moskiewski agent. - A kiedy pan to powiedział? - W 1945. A pan za co siedzi? - pytają drugiego. Też za Gomułkę. Jak to? - Bo powiedziałem, że Gomułka to dobry Polak i wielki patriota. A kiedy pan to powiedział? - W 1950. A pan za co siedzi? - pytają trzeciego. - A ja właśnie jestem Gomułka.

Gość widzi, że w restauracyjnej karcie wszystkie dania są skreślone, tylko na dole figurują „moskaliki”. A to dranie - woła. Nie dość, że wszystko zżarli, to się jeszcze podpisali!

Ze sportu

Tabela rozgrywek o mistrzostwo kl. okręgowej – po rundzie jesiennej

Lokata	Nazwa zespołu	Mecze	Pkt.	Bramki
1.	MZKS "UNIA" NOWA SARZYNA	15	40	70-12
2.	ZKS "STAL" NOWA DĘBA	15	40	52 - 8
3.	LZS BUDO INSTAL TURBIA	15	32	50-19
4.	LZS BUKOWA JASTKOWICE	15	27	28-26
5.	SOKÓŁ II NISKO MOSKALE	15	27	36-27
6.	LZS ZDZIARY	15	23	29-31
7.	LZS "OLIMPIA" PYSZNICA	15	23	25-21
8.	ŁKS ŁOWISKO	15	18	15-23
9.	LZS ŁĘTOWNIA	15	17	20-30
10.	KS "SPARTA" JEŻOWE	15	16	23-42
11.	MKS "ORZEŁ" RUDNIK	15	15	21-29
12.	KLUB PIŁKARSKI ZARZECZE	15	15	18-33
13.	LKS "SOKÓŁ" KAMIEN	15	14	16-47
14.	KS "SANNA" ZAKLIKÓW	15	14	14-32
15.	LZS KĘPIE ZALESZAŃSKIE	15	13	26-39
16.	KS "KORONA" MAJDAN KRÓL.	15	8	15-39

21.12.2006 Przy tej samej liczbie punktów o kolejności decydują wyniki meczy bezpośrednio rozegranych

Tabela rozgrywek o mistrzostwo kl. „B” - po rundzie jesiennej

Lokata	Nazwa zespołu	Mecze	Pkt.	Bramki
1.	SKS "CERAMIKA" HARASIUKI	11	26	32- 9
2.	LZS "JUTRZENKA" KOPKI	11	25	28- 9
3.	KS LZS JAROCIN	11	22	31-17
4.	STOWARZYSZENIE KS Raclawice	11	22	25-11
5.	KS "MILENIUM" BIELINY	11	21	29-17
6.	LZS MAJDAN ZBYDNIOWSKI	11	15	14-18
7.	LZS RZECZYCA DŁUGA	11	14	24-24
8.	GKS "GRABNIAK" HUCISKO	11	12	31-29
9.	LZS "JAGIEŁŁO" PILCHÓW	11	11	16-27
10.	LKS GLINIANKA	11	10	16-30
11.	KS "WIKTORIA" WOLINA	11	10	22-39
12.	WKS Kurzyna	11	3	10-48

21.12.2006 Przy tej samej liczbie punktów o kolejności decydują wyniki meczy bezpośrednio rozegranych



Galicyskie mapy

Przedstawiamy czytelnikom dwie mapy, które powstały pod koniec XVIII w. Pierwsza z nich to Karte des Koenigsreiches Galizien und Lodomerien, tzw. "zdjęcie józefińskie", które sporządzone zostało w latach 1779 – 1782 przez pułkownika Fryderyka von Miega. Mapa ma charakter topograficznego "zdjęcia" Galicji, w nietypowej skali 1:28 800. Mówi się o „zdjęciu” gdyż mapa została namalowana, a nie wydrukowana. Jej jedyny oryginalny egzemplarz przechowywany jest w Wiedniu.

Gdy spojrzysz się na obszar na tej mapie, obejmujący dzisiejszą gminę Jarocin, to widzimy bezmiar powierzchni leśnej. Gdyby to podać w procentach, to należałoby stwierdzić, że las zajmował niemal 100% tej powierzchni. Mapa Miega ma kapitalne znaczenie dla poznania okresu powstawania naszych dzisiejszych miejscowości. Dzięki niej wiemy niemal z całą pewnością, że w roku 1782 istniały już: Katy, Kutyły /pn. Kutela/, Nalepy /Nalepi/, Mostki, Golce, Smutki /Smutek/, Szwedcy /Svedi/. Nie ma zaś jeszcze Jarocina, Zdziar, Szyperek i Domostawy. Nazwa Domostawa wprawdzie się pojawia ale nie jako nazwa wioski lecz jako nazwa lasu Domostawa Wald /wald – z niemieckiego las/. Jest także Jacków Wald w miejscu gdzie znajdują się dzisiaj pastwiska zdziarskiej wspólnoty serwitutowej oraz pola nazywane Wymiarami. Nazwa Jacków przetrwała do dziś - chociaż coraz mniej używana - jako nazwa Majdanu Jarocińskiego. Na mapie znajdują się także Ruszyny ale nie w miejscu dzisiejszych Rusin /przysiółka Golc/ale pomiędzy Borkami i

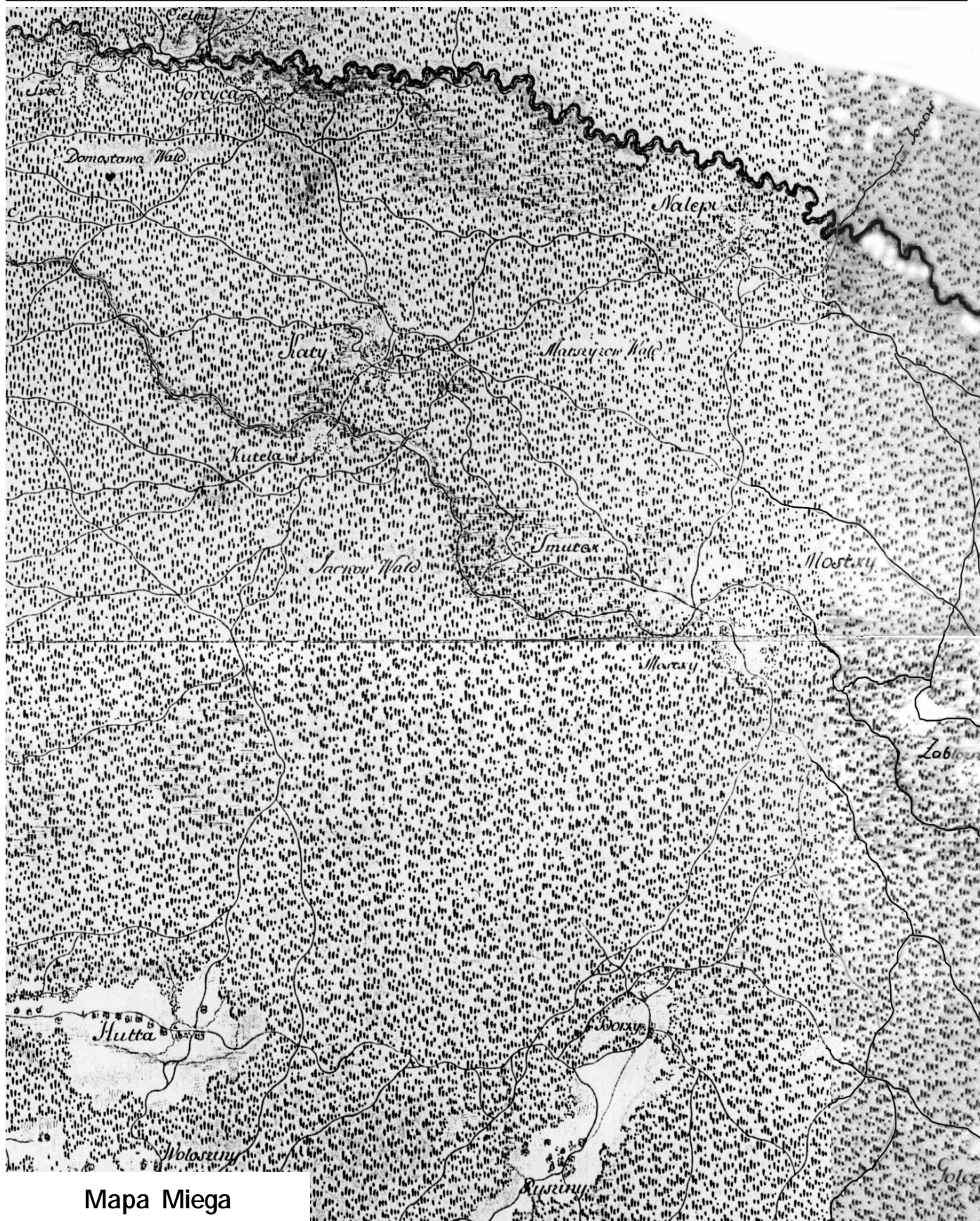
Dombrówką. Jeszcze jedna ciekawostka. Na mapie niedaleko Szwedów widzimy nazwę Gorcyca. Jest to zapewne to miejsce, gdzie do dzisiaj mieszkają Gorcycowicze ze Szwedów /właściwie to na pograniczu Domostawy i Szwedów/.

Druga mapa Regna Galiciae et Lodomeria Josephi II et M. Theresiae Avgiussu metodo astronomio trigonometrica nec non Bukovina gemetrice simensa, Wien 1796. Twórcą jej był Józef Liesganig. Nie mamy danych, w jakiej skali jest ona wykonana ale z porównania odległości pomiędzy dwoma miejscowościami /miastami/ na tej mapie i mapie współczesnej można sądzić, że jest to w przybliżeniu: 1 : 370 000. Na tej mapie pojawiają się już nazwy Jarocina, Szyperek /jako Siperki/ i Zdziar., chociaż usytuowane są one naprzeciw Momotów, w miejscu dzisiejszych Kiszek. Kiszki nazywane są obecnie przez niektórych Bukową. Na mapie Liesganiga znajduje się Bukowa w miejscu Domostawy, ale wiadomo już z innych źródeł, że jest to pierwotna nazwa tej miejscowości. Kutyły widnieją pod nazwą Katiły. Jakie wnioski można jeszcze wysnuć z powyższej mapy. Jeśli założyć, że mapa odzwierciedla istniejący stan rzeczy w momencie jej opracowywania, to Jarocin pierwotnie musiał być w miejscu dzisiejszego przysiółka Jarocina Lipników, gdyż jeśli na owej mapie wykreśli się linię prostą przez Kutyły i Momoty, to Jarocin znajduje się pośrodku pomiędzy tymi miejscowościami. Na współczesnej mapie położenie to odpowiada właśnie Lipnikom. Po drugie widać, że Jarocin położony jest po prawej stronie Gilówki, podobnie zresztą jak Siperki. To ostatnie trudno jest wytłumaczyć. Miejmy nadzieję, że może kiedyś uda się to wyjaśnić.

Reprodukcje map drukujemy za zgodą Regionalnego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków w Rzeszowie.



Mapa Liesganiga



Mapa Miega

Mapa obok to mapa Liesganiga, natomiast powyżej to mapa Miega (starsza). Na obu mapach widać linie podziału, gdyż kserowane były z oddzielnych plansz., albowiem miejscowości z naszej gminy nie mieszczą się całkowicie tylko na pojedynczej planszy. Nazwy miejscowości na mapie Miega są bardzo niewyraźne, dlatego niektóre z nich zostały trochę podretuszowane. Być może kiedyś uda nam się zdobyć odbitki z map oryginalnych znajdujących się w Wiedniu ale wykonane w kolorze. Będzie to trudne ale nie niemożliwe.



Janina i Jakub GOLCOWIE



Antonina i Jan KATOWIE



Stanisław i Jan KŁYZOWIE



Stefania i Jan KOWALOWIE



Julian i Irena KRUKOWIE



Filomena i Piotr WOŁOSZYNOWIE

„PAŃSTWO JAROCIN”

Wydawca: Stowarzyszenie Przyjaciół Państwa Jarocin
Adres: 37-405 Jarocin 159, tel. (015) 871-31-39, fax. (015) 871-31-38,